

Kalejdoskop wiadomości

Wizyta w Brukseli

Sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Vytautas Poliušas i dyrektor Departamentu Kontaktów Międzypaństwowych Rimas Varkulevičius 6 lutego udali się do Brukseli. Tu przedstawiciele litewskiego rolnictwa przeprowadzą naradę w sprawie zrealizowania pomocy technicznej PHARE naszym rolnikom oraz innej za strony Unii Europejskiej.

Przybyli przedstawiciele "Canad Internacional"

W Ministerstwie Komunikacji wczoraj przystąpił do pracy specjalista kanadyjskiej firmy konsultingowej "Canad Internacional". Pracujni oni nad studium sfinansowania połączenia portu kaspijskiego z koleją. Na jego podstawie Europejski Bank Rekonstrukcji i Rozwoju sfinansuje to obiekty w latach 1995-1996.

Jak kupić mercedesa

W Departamencie Transportu Drogowego odbyło się spotkanie z przedstawicielami firmy "Mercedes". Mówiono m. in. o warunkach nabycia produkowanych przez firmę autobusów.

Kawiarnia dla dziennikarzy

Vis a vis Poczty Głównej w Kownie przedsiębiorstwo państwowe "Kauno spauda" otworzyło kawiarnię-czytelnię dla dziennikarzy. Po okazaniu dokumentu, potwierdzającego przynależność do tej "gildii", będą się mogli raczyć kawą taniej niż inni goście.

Pożeganie z "LitPolinter"

W sobotniej tradycyjnej audycji "Poranne koki" pożegnali się z widzami dziennikarze telewizji "LitPolinter".

Jak wiadomo, firmie "LitPolinter", której prezydent Romas Bubenelis jest również założycielem telewizji o tej nazwie, wytoczono sprawę o upadłość.

Prywatna telewizja "LitPolinter" powstała w 1994 r. W maju ub. r. wygrała ona konkurs retransmisji programu "Ostankino".

Goście z Francji

W Wilnie bawiła delegacja resortu obrony Francji, która wspólnie z Ambasadą Francuską oraz litewskim Ministerstwem Obrony Kraju przeprowadziła rozmowy na temat "Koncepcja bezpieczeństwa narodowego a współpraca trzech krajów bałtyckich".

Towarom — łatwiejsza droga do Rosji

Z wejściem w życie litewsko-rosyjskiego porozumienia o handlu i stosunkach gospodarczych na towary litewskie zaczęto stosować znacznie mniejsze niż dotychczas taryfy importowe.

Odpowiednio zmniejsza się opłaty celne za towary litewskie, które zostały zgłoszone do kontroli celnej w Rosji od 18 stycznia. Na zyczenie osób, które zapłaciły cła, urzędy celne Rosji zwracają kwotę pieniężną, przekraczającą ustalone taryfy celne bądź zaliczają je na konto przyszłych opłat.

Najmniejsza litewska książka

Agencja "Factum" przy Litewskim Funduszu Kultury do Księgi Rekordów Litwy wpisała nowy rekord wydawnictwa książek. Od tej chwili najmniejszą książką litewską o wielkości 14,1x16,5 mm i grubości 5,1 mm jest 64-stronicowa, ważąca 0,95 g. książka Viliusa Užupasa "450-lecie pierwszej książki litewskiej".

Czy Litwiescy Cyganie oczekają pomocy?

Obecnie na Litwie mieszka około 3 tys. Cyganów. Jest to osma co do wielkości mniejszość narodowa, która w 1993 r. utworzyła swoją wspólnotę.

I chociaż o tej wspólnoty nie raz wiele niewiele, Cyganie mają sporo problemów społecznych. Ich rodziny są liczne, niewielu dorosłych ma paszporty, nie wszystkie cygańskie dzieci uczęszczają do szkół. O tych wszystkich problemach mówiono wczoraj na spotkaniu Cyganów z przedstawicielami władzy.

125 zwycięzców pisarzy na wychodźstwie

Książka "Pisarze exodusu. Życiorysy" w nakładzie 5 tys. egzemplarzy ukazała się w Wilnie nakładem wydawnictwa Związku Pisarzy Litwy. W tomie, liczącym około 800 stron, publikuje się opowiadania 125 zamieszkałych w USA, Kanadzie, Niemczech, Australii i innych krajach pisarzy wraz z ich życiorysami. Większość pisarzy napisała specjalnie do tej edycji.

Wilno — na liście światowego dziedzictwa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RL otrzymało oficjalny komunikat UNESCO, że Starówka Wileńska została włączona na listę dziedzictwa światowego.

Ta decyzja została ogłoszona na 18 sesji Komitetu Dziedzictwa Światowego, która się odbyła w Tajlandii.

Dotądki dla dyplomatów litewskich za granicą

Pracownikom ambasad litewskich za granicą będą wypłacane dotądki, jeśli w ambasadzie brakuje pracowników lub jeżeli jedna osoba pełni obowiązki kilku.

Ponadto obecnie pracownikom ambasad będzie wypłacany jednorazowy zasiłek na urządzenie się. Dla rodziny — w wysokości 1000 USD, dla osoby samotnej — 500 USD. Tegoroczną nowością jest i to, że po zaoszczędzeniu pieniędzy ambasada raz do roku będzie mogła zapłacić za przejazd członków rodzin pracowników na Litwę.

W tym roku na utrzymanie zagranicznych przedstawicieli Litwy przeznaczono 50,2 mln Lt, w ubiegłym — wydano na ten cel 38 mln Lt.

Z kolekcji ks. R. Jakutisa

Dziś w galerii "Arka" nastąpi otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby, pochodzących ze zbiorów proboszcza parafii niemieckojęzycznej ks. Ričardasa Jakutisa.

Rosjanie ogładali Połagę

Przedstawiciele rosyjskich firm turystycznych bawili w Połagdzie. Zwiedzali domy wypoczynkowe oraz sanatoria i rozważali możliwości wypoczynku w nich turystów z Rosji.

Od 15 maja Litewskie Linie Lotnicze mają zamiar wprowadzić bezpośrednie połączenie Połaga — Moskwa. Cena biletu 440 litów albo 110 USD.

Obraćował Komitet Śród Literackich

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie litewsko-polskiego Komitetu Śród Literackich.

Do składu Komitetu dokooptowano Irenę Litwinowicz, kierowniczkę Polskiego Teatru, Romualda Mieczkowskiego, dziennikarza i poetę, redaktora dwutygodnika "Znad Wilni" oraz Apoloniję Skakowską, prezesa Centrum Kultury Polskiej.

Komitet dokonał oceny dotychczasowych Śród Literackich i ułożył ich program na najbliższe miesiące.

W marcu by Śród Literacka poświęcona będzie poezji A. Baranauška, w kwietniu — prof. T. Bułnicki przedstawi Śród Literacki okresu międzywojennego, w maju — niecoraz poświęcony będzie poezji Sarbielewskiego, a w czerwcu profesorowie M. Jackiewicz i A. Kalėda mówić będą o Litwie w literaturze polskiej. Pierwsza Śród Literacka po wakacjach będzie wieczorem autorskim J. Marcinkevičia.

Na spotkaniu mówiono też o możliwościach lepszego niż dotąd zagospodarowania i wykorzystania Celi Konrada.

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Halina JOTKIAŁŁO

25 marca br. — wybory samorządowe

Wsiąść do pociągu, ale jakiego...?

Przypuszczam, że na Wileńszczyźnie w wyborach lokalnych wystartuje około 4-6 partii politycznych. Zatem pora, aby się zdecydować, do czego wozu wsiąść.

Partie polityczne są bowiem tylko pojazdami, do których wsiadamy. Wszystkie załady do kierowników-polityków, nie zaś do koloru i marki pojazdu. W programach wszystkich partii ma się na względzie jeden cel — postęp i dobrobyt. Tendencje wywyższanie lub poniżanie jakiejśkolwiek partii prowadzi do konfrontacji, co jest zjawiskiem negatywnym. Propaganda idei powinna być rzeczowa, wsparta faktami i argumentami. Jeżeli będziemy tylko agitowali, to wielu potraktuje nas jako działających we własnym interesie. Ludzie wybierają władzę po to, aby im służyła. Życie dowodzi, że w wielu przypadkach była odwrotnie. Władze podnoszą sobie uposażenia. Mimo to biurokracja prosperuje. Jakże może, nasza niedołężność do wybrania skromniejszych przywódców zależy od tego, że w przesłanym jednomyślnie wybraliśmy tych, których nam "dawano".

Zachęcam wsiąść do tego pojazdu, którym kieruje sumienny, znający się na swej pracy polityk-kierownik, nie zaś przypadkowy karierowicz, bawiący się w politykę z pobudek osobistych. Moim zdaniem, nie zastępują na zaufanie ludzie, którzy zmieniają partię, długo zasiadli w niej w fotelach, są powiązani niemi profesjonalizmu, duso obiecujący na słowach. Nie wolno oceniać człowieka jedynie na podstawie zajmowanego stanowiska, partii — według nazwy. W wielu przypadkach można popełnić błąd, polegając na cudzej opi-

ni. Nie zawsze słusznie odzwierciedlają rankingi partii działania środki masowego przekazu. Te silniejsze i bogatsze zaguszają nowicjuszy. Wybór jest indywidualną sprawą, nie mienia, rozważ i intuicji. Sądzę, że lepiej nie głosować, jeżeli się nie wie na kogo. Dlaczego napisałam to wprost? Miałem okazję nieco działać w dziedzinie społeczno-politycznej jako amator. Jacy jesteśmy sami, taka będzie też nasza władza. Już czas, aby pomyśleć, z kim pojedziemy?

Antanas MICKEVICIUS
socjaldemokrat

rejon wileński

Oświadczenie lidera opozycji

V. Landsbergis "o nowych przejawach resowietyzacji"

Niepowodzenia zagranicznej polityki Litwy potwierdzają zdaniem V. Landsbergisa, że satelitu i pasywności. Litwa, polnik litewski dyplomacji lider opozycji zalicza powstanie z Rosją w sprawie wojskowego transferu oraz nieprzychylności Zachodu w procesie zbliżenia się do państwa z NATO. V. Landsbergis ubolewał, że stracono czas, że teraz Litwa nie pójdzie do NATO z Grupą Wyszehradzką, lecz kojarzy się ją tylko z Ukrainą. Ostrzegł, że litogoroczne wojskowo-strategiczne plany Rosji obejmują również kraje bałtyckie. Narzekał, że Litwa nie broniła się politycznie.

V. Landsbergis przychylnie ocenia postawę prezydenta w sprawie zwrotu mienia Kościółowi. Ustawę w tej sprawie A. Brazauskas, jak wiadomo, zakwestionował. Co prawda, V. Landsbergis uważa, że zagadkowe wyglądają okoliczności powstania z ręki DPPL takiego dokumentu. Do problematyczne nową kwestię w swym oświadczeniu "O nowych przejawach resowietyzacji". Nie zwracając Kościółowi jego mienia, czyli nie wywiązując się z obowiązującej ustawy o restytucji władze DPPL zwiększyli ilość demagogicznych napadów obrazy, otwarcie powracając do standardów sowieckiego walczącego ateizmu, w końcu zaś głosami jednej partii, o coraz częściej się dzieje, "powzięła" (cudysłowo używa Koferencja Biskupów) potrzebną sobie ustawę — głoszą w swym oświadczeniu. Kościół ciągle zachowuje na Litwie najwyższy ranking zaufania, o czym przypomina V. Landsbergis. Jego zdaniem, oświadczenie rady DPPL w sprawie Kościółowi zalecanie Kościółowi "współpracować" — odwrotnie, świadczy o dwulicowości.

Bardzo wątpliwe, czy obecnie DPPL jest na Litwie decydującą siłą polityczną, jak się chwali w oświadczeniu rada DPPL. Moralna jej "siła" rzeczywiście szybko się zmniejsza — stwierdza w oświadczeniu V. Landsbergis.

Jedwiga BIELAWSKA

W pokoju przyjęć rząd

W wtorek minister sprawiedliwości Jonas Papietis w gmachu rządu będzie przyjmował mieszkańców w sprawach osobistych. Jak poinformowano agencję ELTA, w poniedziałek rano już było zapisanych do niego około 40 osób, z różnych miejscowości Litwy.

Przypomniany harmonogram na luty br.

14 lutego — przyjmuje doradca rządu ds. ochrony środowiska I. Pilypienė;

21 lutego — minister kultury J. Nekrošius;

28 lutego doradca rządu ds. wyznań P. Plumpa.

Odbywają się w godzinach 10.00-13.00, można się zapisać zawsze telefonicznie: 23-65-17 i 62-88-80.

Wielki "zjazd" miłośników koni

a raczej ścigania się koni na lodowej tafli jeziora Sartai w Dusiatkach. Zawody te mają już 200-letnią tradycję, chociaż z przyczyn obiektywnych nie raz się nie odbywały. Np., w 1989 r. i w 1994 r. z powodu nietrawnego lodu przeniesiono je na teren hipodromu w Ucianie.

W tym roku pokrywa lodowa wynosiła 40 cm. Warunki więc sprzyjały. Zjechało wielu gości, m.in. prezydent Algirdas Brazauskas z małżonką Julią, a także premier Adolfas Šleževičius.

W dziesięciu wścigach o nagrody (18 tys. 500 Lt.) współzawodniczyło ponad 50 osób i koni z 12 miast i rejonów. A propos dwie piąte rumaków należały do osób prywatnych — sa-

mych zawodników lub innych właścicieli.

Już w pierwszym wścigu o nagrodę po raz pierwszy ubiegali się też gość ze Skandynawii, norweski dziennikar Ole Kristian Andersen. Przybył on na Litwę dziewięć dni przed wścigami. Musiał jak najlepiej poznać wyposażonego z szwyrnkiej stadniny Kedra.

W wścigu inauguracyjnym zwyciężyła Vanda Zemaitienė z Kowna ze swym koniem Czerokisem — 2 min. 19 sek.

Nagrody głównego wścigu — "Wielkiej zimy" wręczył premier Adolfas Šleževičius. Pierwsze miejsce zajął Kazimieras Protas z Witkomierza ze

swym własnym pięcioletnim Kauligiem.

Jak zawsze w centrum uwagi był mieszkanie Szwyrnt Pranas Navakas, który przed kilku laty obchodził swe 50-lecie. Po raz pierwszy o nagrodę "Rączego rumaka" na lodzie jeziora Sartai ubiegali się wraz z Agatą ze spółki rolnej "Zirgynas" i zajął drugie miejsce.

Jeszcze jedna, ale już pierwsza nagrodę, ufundowaną przez Centrum reformy rolnej i poradnictwa dla gospodarzy Pranas Navakas zdobył ze swoim amerykańskim białym czystej krwi Spendy Bandito Rumak i jego właściciel pobili rekord nie tylko tegoroczny, ale i wszystkich wścigów na jeziorze Sartai — 2 min. 4,9 sek.

NA ZDJĘCIU: z wścigów rumaków na jeziorze Sartai.
Fot. ELTA



Wypadki i wypadki

Zgodnie z informacją MSW RL w dniach 3-5 lutego br. w republice dokonano 419 przestępstw, w tym było: 1 zabójstwo, 4 obrażenia ciała, 7 gwałtów, 35 wypadków złośliwego chuligaństwa, 6 oszustw, 331 kradzieży, w tym 36 — samochodów. Znalezione 11 skradzionych wozów. Zarzestrowano 19 awarii ruchu drogowego, w których zginęło 8 osób. Wydarzyło się 9 pożarów, 1 osoba poniosła śmierć. Zanotowano 2 nieuczciwe wypadki. Znalezione zwłoki 15 denarów. Poszukuje się 8 zaginionych osób. Zatrzymano 85 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Łupem złodziej — gęś, kury i samochody

5 lutego w nocy w Wilnie na ul. Bliūči 3 znanych z widzenia osobników skradło G. Kamelindonovę gęś i 3 kury. Jednego z podejrzanych zatrzymano.

4 lutego o godz. 3.00 w nocy do mieszkanka G. Januseviciene w Kownie przy ul. Plento 16 wtargnęło 3 uzbrojonych w strzelbę i pistolety osobników. Napadli oni na ob. Rozi R. (ur. 1954 r.), pobili go, związali ręce i zabrałi 2 tys. USD, stacjonarną antenę, zegarek, dokumenty i kluczyki od samochodu porche. Złodzieje z łupem odjechali z miejsca przestępstwa samochodem należącym do poszkodowanego.

Ofiary awarii drogowych

4 lutego o godz. 17 na 17 km drogi Szynwinty-Giedroicie (rej. szynwintki) samochód M-412, przy którego kierownicy znajdował się V. Guobys (ur. 1973 r.) uderzył w drzewo. W wypadku drogowym zginął kierowca, a 2 pasażerów doznało obrażeń ciała.

5 lutego o godz. 16 min. 30 na 24 km drogi Wilno-Lida (rej. wilniejski) wóz M-407 prowadzony przez J. Baranowskię (ur. 1949 r.) zjechał z drogi i przewrócił się. Zginęła córka kierowcy A. Baranowska (ur. 1986 r.), a żonę W. Baranowska (ur. 1950 r.) z uszkodzonymi ciałem odwieziono do szpitala.

5 lutego o godz. 19 min. 30 w Niemenczynie na ul. Švenčionių samochod VAZ-21063, przy którego kierownicy znajdował się A. Jemeljanow (ur. 1947 r.) wyjechał na przeciwległy pas drogi i zderzył się z rowerzystą T. Marcinkiewiczem (ur. 1962 r.). Rowerzystą zginął.

W Świątcehan wykryto tonę sfałszowanej wódk

Funkcjonariusze policji kryminalnej i ekonomicznej Świątcehańskiego Komisariatu Policji w ubiegły piątek w domu nr 43 przy ul. Paupio w Świątcehan (gospodar dom Sakauskas) wykryli "fabrykę" wódk. Skonfiskowano 7 beczek o pojemności po 230 litrów spirytusu, 10-litrowy pojemnik z cieczą o zapachu różnych przypraw, 38 pojemników po 10 l z wyprodukowanym już surogatem, a także urządzenie do produkcji sfałszowanej wódk. Zdaniem funkcjonariuszy, parała się tym grupą osób z Kowna. Podczas rewizji nie znaleziono tu butelek, etykietek, korków. Przypuszcza się, że rozlew wódki dokonywano w innym miejscu. Prowadzi się dochodzenie wstępne.

Kradzież wyrobów jubilerskich pod wpływem hipnozy?

W ubiegły piątek o godz. 13 min. 45 okradziono sklep wyrobów jubilerskich "Egle" w Wilnie. W sklepie było jak nigdy dużo ludzi. Sprzedawcy przypuszczają, że była to robota nie jednego złodzieja, a "pracowała" u grupa około 10 osób. Według wariacji ekspedientek, jeden ze złodziei, udając guciuchonięm, długo oglądał stoisko z tańszą biżuterią. Pisał on na kartce sprzedawcy pytania, a ona podobnie mu odpowiadała. "Rozmowa" trwała blisko 15 min. W tym samym czasie przywłaszczanie jego wspólnicy zajmowali inne sprzedawczynie. Właśnie w pewnej takiej chwili jeden ze złodziei skradł doby z nadsz.

pudekko z pierścienkami i kołczykami z brylantami. Przypuszczają się, że straty wynoszą około 300 tys. litów. Kierowniczka sklepu nie wyklucza, że złodzieje uciekli się do środka hipnozy. Rozmawiali oni wszyscy po rosyjsku. Sprzedawczynie zauważyły, że w tym dniu coś się stało z telefonem: albo wchodził się inny numer, albo był zajęty. Przypuszczają się, że jest to robota rąk tych samych złodziei, którzy w ubiegłym tygodniu okradli dziu jubilerski w Centralnym Domu Towarowym. Tam złodzieje również zaangażowali sprzedawczynie, odciągając ją na drugi koniec lady, a gwałpiąc w tym czasie skradli wyroby ze złota. W tym roku są to pierwsze kradzieże wyrobów jubilerskich ze sklepów. W ubiegłym roku w sklepie przy ul. Niemieckiej w Wilnie, złodziej stererowazł sprzedawczynie pistoletem, schwytał garść złotych rzeczy i uciekł. Złodzieja nie zatrzymano.

Rtęć w chlebie

Mieszkanka wsi Akmenų (rej. szynwintki) przyniosła do Centrum Higieny w Szynwintkach bochen chleba. Jej syn po przejrzeniu chleba znalazł w nim rtęć. Ustalono, że chleb ten był wypieczony na nocnej zmianie w szynwintkiej piekarni (220 takich bochenków w ciągu zmiany). Znalezione w sklepach nie sprzedanych — 28. Bada się okoliczności, w jakich rtęć mogła trafić do pieczywa.

Incident na posterunku granicznym: policja kontra policja

W niedziele w nocy na posterunku strażnicy w Ejszyszkach (rej. solejnicki) wydarzył się incydent — starcie funkcjonariuszy strażnicy z funkcjonariuszami policji, którzy omal nie zafundowały się uziemieniu broni. O godz. 2.00 w nocy funkcjonariusze posterunku granicznego zauważyli podejrzany wóz VAZ-2101, który wyjechał z podwórka urzędu pocztowego. Strażnicy zablokowali mu drogę swoim wożem, ale ten umknął im. Zaczęli go ścigać, a gdy dopędzili i poprosili o dokumenty, okazało się, że w samochodzie znajdują się policjanci. Rozkazali oni strażnikom porzucić ich teren, bowiem nie jest to miejsce podlegające strażnicy pogranicza. W podwórku jednego z domów omal nie doszło do użycia broni. Patrol pogranicza "przyprawił do muru" policjantów używając automatów, natomiast funkcjonariusze policji wybrali pistolety. Komisarz inspektor Solejnickiej Strażnicy J. Songin poznał w policjantach dzielnicowego posterunku policji w Kolekniech T. Aleksandrowicz i policjanta W. Szengietaja. O incydencie został poinformowany komisarz policji rej. solejnickiego P. Ze słów komisarza wileńskiej Policji Granicznej V. Rutkauskasa, jest to nie pierwszy wypadek starcia policjantów ze strażnikami. Chodziło o tak zwane strefy wpływów, czyli podział wrości. Dotychczas nie mogły między sobą uzgodnić, czym się na zajmować patrol policjantów i patrol służby pogranicza. Na granicy nadal kwitnie kontrabanda, nielegalnie przekraczają ją Hindusi i inni.

Przygotowała Leonarda JURGIEWICZ

Przypomnienie dziejów

Katedra Wileńska liczy 606 lat

Miejsce 6 lat, gdy prawie po 40 latach poahńbienia rozpoczęto budowę Wileńskiej Katedry Wileńska. Z okazji tej rocznicy w niedziele uroczystą Mszę św. w katedrze tej odbył się chrzest wielki. W katedrze Wileńskiej w niedzielę uroczystą Mszę św. w katedrze tej odbył się chrzest wielki. W katedrze Wileńskiej w niedzielę uroczystą Mszę św. w katedrze tej odbył się chrzest wielki.

Wielki dawno, mówił JE Juozas Tunaitis, przypominając sobie 100-lecie chrztu Litwy, przypominając sobie, gdy Witold Wielki wznosił wiele miniaturowych, czasowy również tę katedrę. Wiemy, że Litwa została się z chrztem jeszcze wcześniej. Mendog z czoną się z gromadką bliższych mu ludzi przyjął chrzest już w 1251 roku. Przez długi czas nie było jasne, czy król Mendog został wnieście dom modlitwy — katedrę. Teraz wiemy, że w wyniku badań podziemi katedralnych na głębokości 25 m odkryto pozostałości z glazurowanych płytek ceramicznych i mury — pozostałości kwadratowego budynku (22,5 m długości i szerokości) z XIII wieku. Wskazuje jest to dawna katedra Mendoga. Są też o tym pisane. Kiedy w 1263 roku Mendog został zabity, Katedrę Wileńską przekształcono w świątynię pogańską, używając przez całe stulecie pogańskim bogom. Po powrocie chrześcijaństwa, katedra rozpoczęła nowe życie: wzmocnienie poszerzono, przebudowano, budowywano kaplice. W 3-metrowej warstwie natrafiono na ślady 11 podóg. W podziemiach odnaleziono również najstarszy na Litwie fresk, przedstawiający Ukrzyżowanego. Ten dom modlitwy kryje wiele tajemnic historii. Wygląd, jaki widzimy dziś, Katedrę Wileńską nadał w 1777 r. znakomity architekt Wierzyński Gucwikat.

W zmroczony wilmym Archikatedrze Wileńskiej powstało kilka chórow, działa stulo śpiewu chorowego św. Kazimierza, urządziła się jubileuszowe zabawy podziemny wybitnym osobistościom, godzinny muzyki i pozycji sakralnej, 6 lutego obchodzone to 85-lecie urodzin przybyłego z Rzymu księdza profesora Antanasa Liutyny SJ.

Szwedzki Instytut Ochrony Radiacyjnej przekazał Republikańskiemu Centrum Higieny Szpęrt

Na Litwie przystąpi się do badania koncentracji radonu w domach mieszkalnych

W tym roku pracownicy laboratorium radiologicznego Republikańskiego Centrum Higieny zakładają zabudowę 450 źródeł naturalnego promieniowania radiologicznego i oszacować koncentrację radonu w pomieszczeniach mieszkalnych w różnych miejscowościach na Litwie. Informuje kierownik laboratorium Albinas Mastauskas.

W ubiegłym tygodniu Szwedzki Instytut Ochrony Radiacyjnej przekazał pracownikom naszego Centrum Higieny niezbędny sprzęt do ustalenia ilości radonu w pomieszczeniach.

Zanim A. Mastauskas, przyczyną wzrostu promieniowania radiologicznego mogą być radionuklidy zawarte w skałach, jak i pochodzenia naturalnego. W niektórych materiałach zwłaszcza budowlanych, radionuklidy mogą być bardzo dużo. Dlatego też na Litwie obecnie sprawdza się wszystkie materiały budowlane, używane w budownictwie w celu określenia koncentracji naturalnych radionuklidów może przekraczać normy.

Wspominamy radon — to gaz, radioaktywny, powstający w wyniku rozpadu — radu. W pomieszczeniach, w których jest szczególnie sprzyjające do gromadzenia się radonu. Sam on również się rozkłada. Produkty rozkładu radonu przenikają do oskrzeli i płuc, powodując chorobę nowotworową płuc.

A Mastauskas, który w ubiegłym tygodniu powrócił z Szwecji, poinformował, że tam koncentrację radonu w budynkach — zwłaszcza w nowych domach, sprawdza się bardzo skrupulatnie.

Na Litwie w trybie naturalnego promieniowania na terenie Litwy dopiero zaczęto badać. A Mastauskas powiedział, że zostaną wytypowane domy, w których radionuklidy zabudają koncentrację radonu.

Zmiana numeru telefonu — jeszcze jednym chwytem oszustów?

W tych dniach w mieszkaniach niektórych nowych lokali Wileńscy ludzie rozlegają się dzwonek telefonów, proponowali zmianę numeru telefonu na rzekomo lepszy, zachęcając się do liczby "93". Prośbii być w tym, oszukany w czasie i czekać na mistrzów, którzy chcą zapłacić 12 litów, "Wileński telekomas" został poinformowany o kilkunastu takich zgłoszeniach.

Ta wiadomość wzbudziła niepokój łącznościowców, gdyż prawdopodobnie pod ich płaszczykiem mogą działać drobni aferzyści, albo i poważniejsi przestępcy.

Powyzsze fakty skomentował kierownik oddziału koordynacji przedsiębiorstw Ministerstwa Łączności i Informatyki Jonas Ūsas. Powiedział on, że podejrzane telefonnie wspólnie wyjaśniają pracownicy łączności i policji. Na Zdejmie specjalisty łączności, gwiazdzą cyfra oferowanego telefonu nie może być "8", gdyż nie pozwala połączyć się z innym miastem lub krajem za pomocą systemu "Kwarc".

Jak powiedział Jonas Ūsas, w Wilnie żadnych zmian numerów telefonów aktualnie nie prowadzi się: mieszkańcy powinni wiedzieć, że jeżeli służba łączności z jakichkolwiek przyczyn zmienia numery telefonów, to są oni uprzedzani o tym pisemnie co najmniej 10 dni wcześniej. Poza tym numery telefonów zmienia się na centralach telefonicznych i nie ma potrzeby odwiedzania mieszkań.

Wszyscy technicy łączności, specjaliści od naprawy aparatów telefonicznych mają służbowe legitymacje, toteż mieszkańcy nie powinni być łtawionimi i wypuszczając mistrzów do domów, powinni zabrać wylegitymowania się.

Jak powiedział J. Ūsas, plan "złomicy numeru telefonu" mogli wykombinować amatorzy łatwego zarobku. Łącznościowcy mają też obawy, aby ich imieniu nie działali злоdzieje, dla których taka wiza może posłużyć jako dobry pretekst do złustrwania mieszkańca, posiadającego mienia.

Wydatki

ile "przegadali" postowie na Sejm...

1 grudnia 1994 r. weszła w życie uchwała zarządu Sejmu "O wydatkach na rozmowy telefoniczne". W myśl tej uchwały zezwala się posłowi wydać na rozmowy telefoniczne 80, sekretariatowi komitetów sejmowych — 200, frakcjom zaś 800 litów. Dla Komitetu Spraw Zagranicznych zrobiono wyjątek i jego członkowie mogą "przegadać" po 200, a sekretariat — 1000 litów.

Zarząd Sejmu, który miał posiedzenie w ubiegłym tygodniu, poinformował, że posłowie na Sejm, który przekroczył limit wydatków na rozmowy telefoniczne, będą musieli pokrywać różnicę z własnej kieszeni.

Jezeli należność nie zostanie uregulowana w ciągu miesiąca, to decyzją zarządu Sejmu połom tym zostanie odliczona między innymi łączność telefoniczna.

W informacji wydziału gospodarczego Sejmu mówi się, że w grudniu największe pieniądze na rozmowy telefoniczne i łączność faksową wydały komitety Spraw Zagranicznych (1130,20 litów), Gospodarczy (882,60 litów) i Bezpieczeństwa Narodowego (491,33 Lt).

Najwięcej pieniędzy (1477,76 Lt) wydatkowała frakcja ZPL. Na drugim miejscu — frakcja Związku Ojczyzny (1166,31 Lt). Najmniej korzystały ze środków łączności frakcje chrześcijańskich demokratów (145,85 Lt) i frakcji demokratycznej (81,09 Lt). W grudniu roku ubiegłego R. Ozolas rozmawiał telefonicznie za 1256,59 Lt. Rozmowy telefoniczne V. Landsbergisa kosztowały 659,92 Lt i fax — 531,76 Lt. E. Zingeris wydał 566,03 Lt. J. Minocvicius — 331,81 Lt. A. Endriukaitis — 273,89 Lt. V. Jarmolenko — 221,59 Lt.

Więści z rejonu solejnickiego

Nadal brak chętnych do kupna "Termolity"

Nie ma wciąż chętnych do wykupienia największego zakładu w rejonie — państwowej firmy "Termolita" w Jaszunach. Cały kapitał państwowy wynosi 6,6 mln litów, zgodnie z prawem można wykupić 80 proc. tej sumy.

31 stycznia zakończył się czwarty etap subskrypcji akcji "Termolity". Nie sprzedano jednak ani jednej. Na etapach drugim i trzecim też nikt nie kupował akcji tej firmy. Tylko na pierwszym etapie jej pracownicy wykupili 6 proc. akcji. Od połowy lutego rozpoczęła się piąty, ostatni etap subskrypcji akcji. Następnie decyzje o losach "Termolity" podejmie Ministerstwo Urbanistyki.

Kierowniczka służby przywazytacji w Solejnickach Janina Brazauskienė powiedziała, że od listopada do grudnia sprywatyzowano 5 obiektów. Aktywnie kupowało akcje gospodarstwa rybnego i zakładu inseminacji. Wykupiono wszystkie akcje obu przedsiębiorstw.

Piotr RYNGIEWICZ

Więści z rejonu święciańskiego

Troska o bliźnich

Około 300 samotnych starszych mieszkańców rejonu skorzystało z pomocy charytatywnej różnych miejscowych przedsiębiorstw, spółek akcyjnych, poszczególnych przedsiębiorstw. Środki na ten cel przyznaczył też Święciański Przedsiębiorstwo Ziń Łączności, spółka akcyjna "Podobrodzia fabryka kartonu", przedsiębiorstwo indywidualne M. Maleviciusa "Giriõ" i in.

Pomoc taka w rejonie staje się dobrą tradycją. Płyną środki na nabycie sprzętu medycznego dla nowego, niedawno otwartego szpitala rejonowego.

Nikołaj NIEZAMOW

Zasnął w domu, a obudzili się na podwórzu

Ciemne styczniowej nocy ludzie zobaczyli przy ul. Wileńskiej nr 41 w Podbrodziu gęsty dym. Wezwano straż, ale ta po przybyciu pożaru nie musiała gasić. Na podwórzu już stał osmalona kanapa, na której siedział gospodarz mieszkanka Wasilij Moisiejenko. Niełatwo było z nim się porozumieć. Coś tłumaczył, że jest chory, że się nalykał dom. Jak się

N. NIEZAMOW

NATO

Konferencja monachijska

Sekretarz Generalny NATO Willy Claes zdecydowanie i jednoznacznie poparł ideę przyjęcia nowych członków ze Wschodu. Zgodził się z tym właśnie wysłany poza przewodniczącym komisji obrony parlamentu rosyjskiego Siergiejem Juszenkowem. W Monachium zakończyła się w niedzielę dwudniowa konferencja na temat bezpieczeństwa z udziałem polityków i ekspertów z państw zachodnich oraz Polski, Rosji, Czech i Węgier.

Szef opozycyjnej SPD Rudolf Scharping, inaczej niż lewica jego partii, jest również za rozszerzeniem Paktu. Scharping oświadczył nawet, że przyjęcie Grecji Wschodniej do Sojuszu Atlantyckiego powinno odbyć się przed ich wejściem do Unii Europejskiej. Takie podejście jest o tyle istotne, że spełnienie wymogów unijnych jest trudniejsze i bardziej złożone niż kryteriów wojskowych.

Według ministra obrony Klausa Kinkla, kandydaci do członkostwa muszą najpierw rozwiązać swoje konflikty graniczne i etniczne, jeśli takie mają. Wszyscy byli zgodni co do tego, że Rosja jest nadzwyczaj ważna dla stabilności przyszłości Europy. Minister obrony USA William Perry wyraził pogląd, że NATO powinno informować Kreml o swoich posunięciach i zamierzeniach. Zapropnował w związku z tym utworzenie stałej komisji konsultacyjnej z udziałem przedstawicieli NATO i Rosji. Nikt nie kwestionował tezy, że rozszerzenie NATO nie może być skierowane przeciwko Rosji.

Peru-Ekwador

Walki na granicy nie ustają

Mimo oczekiwanego rozejmu między siłami zbrojnymi Ekwadoru i Peru, na kilkudziesięciokilometrowym odcinku granicy biegnącej w głębi Puszczy Amazońskiej nadal dochodzi do krwawych starć.

Jak poinformowało w Quito naczelne dowództwo ekwadorskiej armii, peruwiańskie śmigłowce atakowały trzy zgromadzenia wojsk Ekwadoru w spornym rejonie rzeki Cenepa i grzbietu górskiego "Condor".

Według strony ekwadorskiej, w zbrojnych potyczkach, do których dochodzi od ponad tygodnia, zginęło 8 żołnierzy ekwadorskich, 16 zostało rannych, a dwóch uznano za zaginionych. Straty po stronie peruwiańskiej są o wiele większe. Jednakże proporcje strat w nielicznych komunikatach przekazywanych przez siły zbrojne Peru są odwrotne.

Strona ekwadorska oskarża armię peruwiańską o wykorzystywanie Indian w charakterze mięsa armatniego. Według źródeł ekwadorskich, peruwiańscy żołnierze wystawiają na pierwszy ogień bezbronných Indian, którzy zmuszeni są do torowania drogi. Zdaniem ekwadorskich ekspertów wojskowych, siły zbrojne Peru zaczęły stosować taktykę partyzancką, gdyż w niedostępnych rejonach Puszczy Amazońskiej nie sprawdzają się konwencjonalne metody walki.

Twającą od wielu lat konflikt graniczny między Peru i Ekwadorem zaostriżył się w ubiegłym miesiącu. Spycha się wzajemne oskarżenia. Żadna ze stron nie chce ustąpić.

USA-Chiny

Zapowiedź wznowienia rozmów handlowych

Rząd Chin zaakceptował ofertę Stanów Zjednoczonych w sprawie wznowienia negocjacji, dotyczących ochrony własności intelektualnej.

Wstępnie uzgodniono termin kolejnej rundy negocjacji amerykańsko-chińskich na około 13 lutego br.

Ostatnia runda rokowań, prowadzonych w końcu stycznia, zakończyła się całkowitym impasem, co sprawiło, iż Stany Zjednoczone wprowadziły w ub. sobotę — zgodnie z wcześniejszymi ostrzeżeniami — sankcje gospodarcze wobec Chin w postaci obłożenia 100-procentowymi stawkami celnymi importowanych do USA chińskich towarów o wartości 1,08 mld dol. Pekin natychmiast odpowiedział podobnymi ograniczeniami i wobec eksporterów amerykańskich. Sankcje obu państw mają wejść w życie 26 lutego.

Bośnia

9-punktowy plan

Z udziałem bośniackiego premiera Harisa Silajdžića i chorwackiego ministra spraw zagranicznych Mate Granicia odbyło się w niedzielę w Monachium posiedzenie "grupy kontaktowej" (USA, Rosji, W. Brytanii, Francji i Niemiec) ds. Bośni, na którym opracowano 9-punktowy plan, mający przyczynić się do politycznego uregulowania konfliktu. Obradom przewodniczył Richard Holbrooke, dyrektor do spraw Europy w Departamencie Stanu USA.

Jeden z punktów planu — jak poinformował Holbrooke — przewiduje powołanie między narodowego mediatora, który będzie rozstrzygał wszelkie sporne problemy, związane z tworzeniem chorwacko-bośniackiej federacji. Chorwaci i Muzułmanie zgodzili się, że arbitrer ten będzie miał decydujący głos we wszystkich kwestiach, z którymi strony zwrócą się do niego.

Ponadto przewiduje się wysłanie do Sarajewa stałej komisji, która na bieżąco będzie obserwowała rozwój wydarzeń w Bośni. Członkowie "grupy kontaktowej" zamierzają też skierować do tego regionu eksperta od prawa konstytucyjnego, aby pomagał w przywróceniu ładu prawnego w Bośni.

Holbrooke poinformował także, iż USA przydzielił chorwacko-bośniackiej federacji amerykańskiego oficera w stanie spoczynku, który pomoże stronom zintegrować ich armie.

Kirgistan

72-procentowa frekwencja w wyborach

Odnawiano ponad 72-procentową frekwencję w niedzielnym wyborach parlamentarnych w republice Kirgistan.

O 105 miejsc w parlamencie ubiegало się ponad tysiąc kandydatów, z czego ok. 90 proc. narodowości kirgiskiej. Kraj liczy przeszło 4 mln mieszkańców, przy czym Kirgizj stanowią 57 proc.

Rosja

Sytuacja w Czeczenii po 2 miesiącach wojny

Blisko dwa miesiące, które minęły od wprowadzenia przez Kreml regularnej armii na terytorium Republiki Czeczeńskiej, ani o krok nie przybliżyły władz w Moskwie do rozwiązania kryzysu czeczeńskiego. Przeciwnie — Interwencja militarna Rosji przekreśliła szanse uregulowania konfliktu, które istniały przed wysłaniem wojsk federalnych do tej zbuntowanej republiki, a także stworzyła nowe problemy (wewnętrzne — zarówno w samej Czeczenii, jak i w skali całej Federacji Rosyjskiej — oraz międzynarodowe). Innymi słowy, węzeł czeczeński został zacieknięty jeszcze mocniej.

1. Sytuacja militarna

Zdobycie pałacu prezydenckiego w Groznych nie stało się punktem przełomowym w tym konflikcie zbrojnym. Oddziały Dżochara Dudajewa (których liczebność rosyjskie źródła wojskowe szacują na 15-20 tys. ludzi) są w części stolicy, miastach Argun, Szali, Gudermes oraz — według danych wywiadu Federalnej Służby Granicznej Rosji — pięćdziesiąt innych miejscowości, w tym obszarne strefy na zachodzie republiki (od Aczchoj-Martan i Nowego Szarzujo do Alkun), północnym wschodzie (przy granicy z Dagestanem — Kargalinskajka, Szotkowskajka) i większość osad na południu republiki.

Wojskom federalnym udało się zniszczyć podczas walk w Groznych i w wyniku nalotów powietrznych dużą część ciężkiego sprzętu, jakim dysponowali bojownicy czeczeńscy. Oddziały Dudajewa stanowią jednak wciąż poważną siłę, zdolną nie tylko do działań obronnych, ale także do operacji ofensywnych.

Potwierdzeniem tego jest atak (w sobotę) ok. 500-osobowego oddziału bojowników czeczeńskich (z 4 czołgami i 10 wozami bojowymi — według danych rosyjskiego Ministerstwa Obrony) z kierunku Szali na 324. pułk piechoty, blokujący od południowego wschodu czeczeńską stolicę. Celem ataku sil Dudajewa było przerwanie łańcucha okrażeń i odblokowanie drogi z Groznego do Dagestanu. W wyniku trwającego 3 godzinny boju obie strony poniosły ciężkie straty. Strona rosyjska podała w sobotę liczbę 150 zabitych bojowników, a w niedzielę zwiększyła straty przeciwnika do 350 poległych. Straty własnych Rosjanie nie ujawnili, potwierdzając tylko, że Czeczeni zestrzelili rosyjski samolot wojskowy SU-25, którego pilot zginął.

W Groznych pozostało ok. 5 tys. czeczeńskich bojowników. Kiedy armii federalnej, z większymi lub mniejszymi stratami, uda się zlikwidować to ugrupowanie, to stanie przed nią zadanie zdobycia kolejnej twierdzy czeczeńskiej — Gudermesu, gdzie na Rosjan czeka także ok. 5 tys. bojowników. Pacyfikacja kolejnych miejscowości zajmie wiele czasu i będzie operacją bardzo kosztowną. Utrzymanie kontroli nad terytorium Czeczenii w warunkach wojny partyzanckiej, która już stała się faktem, będzie wymagało stacjonowania w republice dużego kontyngentu sił policyjnych i wojskowych.

2. Sytuacja polityczna

Na terytorium Czeczenii istnieje obecnie trzy organy władzy: nigdy nie uznany przez Moskwę rząd prezydenta Dżochara Dudajewa, tzw. Terytorialny Zarząd Federalnych Organów Władzy z Nikolajem Siemionowem oraz prorosyjski, opozycyjny wobec Dudajewa "rząd odrodzenia narodowego Czeczenii" z Sałabekiem Chadżijewem. Funkcję politycznej reprezentacji opozycji antydudajewskiej pełni tzw. Tymczasowa Rada Czeczenii z Unarem Awturcharowem jako przewodniczącym.

Rozmowy, prowadzone w Moskwie przez premiera Wiktora Czeromyrdina z przedstawicielami różnych ugrupowań i sił politycznych Czeczenii, a także czeczeńskiej diaspory w Moskwie, wykazały, że osiągnięcie porozumienia między Moskwą a Czeczenią jest niemożliwe bez udziału Dżochara Dudajewa. Tymczasem władze federalne kategorycznie odmawiają jakichkolwiek rozmów z Dudajewem bez uprzedniego rozbrojenia jego oddziałów. Co więcej, z chwilą gdy Prokurator Generalna Rosji wydała nakaz aresztowania Dudajewa, wszelkie szanse na pomyślne zakończenie pro-

cesu negocjacyjnego zostały praktycznie nie przekreślone.

Ani Awturcharow, ani obywateli o współpracy z dawnyimi Czadżijew nie są uznawani za społeczność czeczeńską, za wyjątek zresztą przynajmniej czeczeńskiej Federacji Rosji Władimira Szanawajewa. Możliwość przeprowadzenia krótkich wyborów parlamentarnych i wyłonienia w ten sposób reprezentacji ludności czeczeńskiej w ramach władz federalnych w warunkach wojny jest co najmniej problematyczne.

3. Sytuacja gospodarcza

Federalny program odnowienia spądków republiki, zniszczonego w roku 3-letniej rządów Dudajewa, przewidzianej w rezultacie działań wojennych, może być realizowany tylko w warunkach stabilizacji. Przewidziane obecnie prace ograniczają się do odbudowy linii komunikacyjnych i leżących, lotnisk w Groznych, Zakładów przemysłowych (w tym zakładów petrochemicznych, które miały stać się fundamentem i źródłem finansowania czeczeńskiej gospodarki) leżą w ruinach i ich odbudowa, podobnie jak odbudowa budynków mieszkalnych i infrastruktury społecznej, może rozpocząć się wcześniej niż latem. Prace te wymagają będzie kolosalnych nakładów, którym może nie poddać napędy budżet federalny.

Problemy gospodarcze zaostrzają sytuację demograficzną. Wiedząc o wykwalifikowanych kadr (Rosjanie opuścili republikę, z Czeczenii wyemigrowało (według danych emigracyjnej służby migracyjnej) ok. 180 tys. osób. Inne źródła mówią nawet o 600 tysiącach uchodźców.

Wniosek nasuwa się sam: bez dalskiej rewizji dotychczasowej polityki władz federalnych kryzys w Czeczenii przekształci się w długotrwały konflikt. Przywrócenie już nie "rosyjskiego ładu konstytucyjnego" republice, ale w ogóle zaprowadzenie tam jakiegokolwiek porządku państwowego się permanentnym źródłem destabilizacji sytuacji w całej Federacji Rosyjskiej.

Górnicy Workuty zaczynają ogólnorosyjski strajk



W poniedziałek od 7 rano czasu lokalnego rozpoczął się jednodniowy strajk ostrzegawczy w 12 kopalniach węgla kamiennego w Workucie. Górnicy zjechali pod ziemię, ale nie rozpoczęli pracy.

Podczas trwania akcji strajkowej wstrzymano także dostawy węgla dla miast ostrzegawczych w 12 kopalniach węgla kamiennego. Głównym żądaniem górników jest wypłacenie zaległych wynagrodzeń. Łączne zadłużenie budżetu państwa wobec górników zaległa peczorsko-siegią 200 mld rubli.

W środę 8 lutego odbędzie się ogólnorosyjski strajk ostrzegawczy, w którym, według ocen związków zawodowych, wezmą udział załogi ok. 80 proc. kopalni węgla kamiennego.

Od 1 lutego strajkuje 75 tys. górników z 26 kopalni węgla w Rosowie i ok. 50 tys. górników w Krasnojarskim Kraju. Dramatyczna sytuacja energetyczna powstała w Rosowie, gdzie z powodu braku elektryczności wstrzymały pracę także inne zakłady przemysłowe. Gubernator rosyjski wprowadził stan wyjątkowy na terytorium obwodu.

W poniedziałek rozpoczął także bezterminowy strajk w największych w Rosji zakładach produkcji sianinok w mieście Tatarsk (obwód jarosławski). Robotnicy zakładów w Tutajewie wyrażają wypłacenia zindekowanego wynagrodzeń, których nie otrzymali w listopadzie ub.r.

NA ZDJĘCIU: magnetyzacja górnicy strajkującej w kopalni węgla "Agułkinskaja". Fot. EPA-AP

Polityka

Lech Wałęsa: osiągnąłem zamierzony cel

"Osiągnąłem zamierzony cel, ale to trzeba jeszcze spuentować. Jeśli punkt...

Na pytanie, czy wobec tego re...

byłoby to najlepsze wyjście dla Pol...

Na pytanie o rekonstrukcję rządu odparł: "Jeśli dochodzimy do wniosku, że dla tej koalicji nie ma alternatywy..."

Spór dotyczy ustroju, a nie obsady stanowisk

Zaniem prof. Franciszka Mleczki, szefa doradców premiera, nominacje...

"Jestem w tym sensie pesy...

nie był Sejm, tak jak to przewiduje Konstytucja, lecz inne gremia"

Przypomniał, że premier przed...

"Premier może mieć poczucie, że jeśli zmieni się rząd, to przy por...

Zapowiedział, że przed 7 lutego...

Pytany o okoliczności, w jakich na liście kandydatów na stanowiska ministrów ON I SZ znalazło się nazwisko Romualda Szeremietiewa, wyjaśnił, że premier "na liście miał osoby, które omawiane były na posiedzeniu koalicji. Tam nie było wymienione to nazwisko".

"Nie jestem ani członkiem PSL, ani członkiem SLD, w związ...

że kandydatura prof. Ziółkowskiego na ministra spraw zagranicznych nie została zaakceptowana, choć był on proponowany przez premiera Pawlaka. "To mówi o powadze tej władzy, czy można tak prowadzić kraj, tak się zachowywać"

Prezydent krytycznie ocenił przebieg reformowania gospodarki. "Lud pracujący, podobnie jak ja ocenia, że to, co się dzieje, nie jest zadowalające. Boję się, że za dwa do pięciu lat te najlepsze jakości będą wyprzedane, sprywatyzowane, a naród się obudzi i będzie parobkiem we własnym kraju..."

ku z tym nie uczestniczę w rozmowach koalicyjnych. Tak że ja nie wiem, co było. Z tego, co mnie mówiono, wiem, że były różne propozycje zgłaszanych zarówno wewnątrz SLD jak i prawdopodobnie wewnątrz PSL. Jedni zgłaszali taki zestaw, a inni taki. Myślę, że premier uznał, iż należy wykonać taki gest wobec prezydenta, który daje mu pewien wybranie" — odpowiedział Mleczko na pytanie, dlaczego premier przedstawił nazwiska czterech kandydatów, podczas gdy SLD twierdzi, że ustalono tylko dwa. Zdaniem Mleczki, prezydent próbuje utrzymać podział na siły postsolidarnościowe i postkomunistyczne, podział, "który jest dla niego nośny".

Na pytanie, czy ze spotkań prezydenta z premierem Pawlakiem można wnioskować, że Lech Wałęsa wolałby współpracować z innym szefem rządu, Mleczko odpowiedział: "Aleksander Kwaśniewski byłby lepszym premierem dla pana prezydenta, ponieważ wtedy wojna "Solidarności" z komuchami będzie rzeczczą oczywistą".

Polska - Rosja

Kaszew: Nie mówmy o drugiej okupacji

Ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce Jurij Kaszew powiedział, że ciągle przypominanie "o drugiej okupacji" nie może być pomocnym do rozmów. Jego zdaniem, Rosjanie tego nie zrozumieją.

ich w Polsce ponad 600 tysięcy, nie myśleli ani o komunizmie, ani o drugiej okupacji — oni chcieli pokonać wroga — wspólnego wroga" — powiedział.

liónów poległych. Myślę, że Lech Wałęsa nie powinien widzieć żadnych przeciwwskazań dla takiej wizyty. Mogą się pojawić jedynie trudności organizacyjne, wynikające z tego, że 50-letnie zwycięstwa nad faszystym będą obchodzone w uroczystości 7 maja w Londynie, 8 maja w Paryżu 19 maja w Moskwie".

Kaszew poinformował, że prowadzone są obecnie rozmowy dot. terminów uroczystości, ale nie kolidowały ze sobą, ale — jak zaznaczył — "nie ulega wątpliwości, że kulminacja obchodów powinna nastąpić w Moskwie".

Oni tego nie rozumieją, oni nie wiedzą, że w polskiej ziemi pozostały pokora ponad 600 tys. żołnierzy i półtora miliona zakatowanych przez Niemców w obozach koncentracyjnych" — powiedział Kaszew.

Odpowiadając na pytanie, czy prezydent Wałęsa przyjedzie na uroczystości 9 maja do Moskwy, czy też zastępuje "wariant Jelcyna" i nie przyjedzie, podobnie jak Jelcyn nie przyjechał na uroczystości rocznicy Powstania Warszawskiego, Kaszew stwierdził: "Nie można porównywać zwycięstwa nad faszystem z Powstaniem Warszawskim. To zupełnie inna skala. II wojna światowa to nie Powstanie Warszawskie — to ponad 50 mi-

Władzy ludzie — grupie automaty

Wrocławską firmą zajmującą się montażem i obsługą automatów napojami (30 w sklepach) zaczęła się, że w tym kierunku wręczają do środka kaszy. W jednym z dystrybutorów..."

złotówki z czasów PRL-u, bilon chiński, a przede wszystkim idealnie pasujące monety arabskie. Najczęściej nabierane są automaty w urzędach i szpitalach. Wiadomo, sfera budżetowa prowadziemy pieniądzem nie śmierdzi.

Grabus na politykę Ogród zoologiczny w Gdańsku-Oliwie ma zamiar dorabiać do chudego budżetu organizowaniem tego lata wycieczek wielbiądów na pławy

Z życia wzięte

Sopocie. Już wkrótce rozpoczyna się pierwsze treningi zwierząt i jeźdźców.

Radni ekolodzy Radni Gorzowa Wielkopolskiego zlikwidowali obowiązującą w ubr. 50 proc. obniżkę podatku dla posiadaczy samochodów z katalizatorem. W trosce o środowisko naturalne argumentowano tak: samochodem z katalizatorem nie kupują biedacy, więc mogą płacić.

Prasa

"Nowa Europa"

Nowina-Konopka: My zginiemy z głupoty

"Polska demokracja przechodzi bodaj czy nie najsurowszy test" — pisał Piotr Nowina - Konopka. "Jest on tym dramatyczniejszy, że — jak zauważają niektórzy — nie jest to rok 1926 także dlatego, że ani Wałęsa nie jest Piłsudskim, ani Pawlak nie jest Witosem. Mawiają inni, że od biedu gorsza jest śmieszność. Jeszcze nie wiadomo, czy tylko popełniamy błąd, czy też popełnimy błąd i popadniemy równocześnie w śmieszność. Jedno jest pewne: to nie my umrzemy ze śmiechu. My 'zginiemy z głupoty' — pisze Nowina - Konopka komentując sytuację polityczną w Polsce.

"Sztandar"

Kto wygra, a kto straci na rozwiązaniu parlamentu

Jeśli parlament nie zostanie rozwiązany, to — zdaniem prof. Edmunda Wnuka-Lipińskiego — prezydent Wałęsa zyska kapital polityczny. Jeśli go rozwiąże, zyskają dominując w parlamencie partie, dlatego że będą mogły funkcjonować w otoczeniu męczeństwa. Ponadpartyjki "Sztandar" zamieszcza przewidywania znanych osób z kręgów nauki, obserwujących scenę polityczną, co do wyniku starcia ośrodków władzy.

Prof. Jądwiaga Staniszkis ocenia decyzję prezydenta o rozwiązaniu parlamentu jako element kampanii wyborczej oparty na błędnych kalkulacjach. "Nawet ludzie aprobujący antykomunizacyjną retorykę Wałęsy pamiętają, że poprzednie rozwiązanie Sejmu w 1993 r. dało szerokie pole właśnie środowiskom postkomunistycznym i obawiają się — wcale realnej — wściekle sondazy — powtórkę!" — twierdzi prof. Staniszkis.

W ocenie Jerzego Głuszyńskiego, dyrektora Instytutu "Pentor", wariant rozwiązania parlamentu przyniesie przegrana wszystkim, najbardziej wykrył, szarym ludziami. Prezydent zaś przegra ostatnią szansę pozostania na drugą kadencję na swoim fotelu i przegra swoją biografję.

Prof. Lena Kolarska-Bobińska z CBOS-u zwraca uwagę na wyniki sondazy, według których spada popularność prezydenta, a polityków koalicji wciąż popiera duża część opinii, podobnie jak stale ok. 57 proc. wypowiada się przeciwko rozwiązaniu parlamentu. Kolarska-Bobińska nie wyklucza jednak, że w praktyce posunięcie prezydenta może zyskać sobie więcej zwolenników, niż wykazują sondazy.

"Życie Warszawy"

Koalicja gra tak, jak Wałęsa dyryguje

Lech Wałęsa uprawia politykę autorską: jest zarazem scenarzystą, reżyserem i głównym aktorem tocących się wydarzeń. W weekendy — także widzom. Koalicja zaś gorliwie odgrywa scenariusz napisany jej przez Wałęsę "skacząc sobie do gardel" — twierdzi Igor Zaleski w komentarzu zamieszczonym w poniedziałkowym "Życiu Warszawy". Jego zdaniem prezydent skorzysta na tym zamieszaniu niezależnie od wyniku starcia.

Jeśli koalicja się rozpadnie i na scenie zostanie mniejszościowy gabinet Pawlaka, prezydent będzie miał łatwą drogę do rozwiązania Sejmu — przewiduje Zaleski. Jeśli zaś Kwaśniewski zastąpi Pawlaka na stanowisku premiera, będzie głównym celem ataków w kampanii wyborczej, a więc — jak pisze komentator — Wałęsa "umoczy" we władzy swego głównego przeciwnika w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Atmosferę panującą wśród polityków SLD i PSL, publicysta określa jako psychozę. Pisze: "Uwierzyli prezydentowi, że rozwiąże bezprawnie parlament, że są zupełnie bezsilni w konfrontacji z głową państwa. Postkomuniści uwierzyli w dodatku, że parlament można uratować tylko za cenę obalenia Waldemara Pawlaka".

Zaleski przyznaje, że premier ludwiec się nie sprawdził, ale "było to widać już od dawna" — twierdzi, dziwiąc się, że mający się za demokratów przyjmują "bezczeremonialny dyktat Wałęsy". "Obalac Pawlaka na rozkaz prezydenta to prawie jak czechyhać z rozwiązaniem nielegalnie parlamentu" — pisze w komentarzu zatytułowanym "Polityka autorska".

"Polska Zbrojna"

Wojsko oczekuje jasnych reguł

Wojsko w politycznym rozgardziasz ostatnich dni, które ogarnął elity władzy, było jednym z najczęściej wymienianych elementów sporów, przetargów i przewidywań — zauważa publicysta "Polski Zbrojnej" Tadeusz Mitek. W tymczasem wojsko nie politykuje, lecz apeluje do władz państwa, by ustalone zostały normy, które nie będą podlegały politycznym fluktuacjom oraz koniunkturze budżetowym — pisze dziennikarz.

Wojskowi — zdaniem autora — ostatnio często nagabywali przez polityków o nastroje i przekonania wobec kryzysu władzy w państwie, są już na tyle dojrzały do funkcjonowania w demokracji, by nie dać się sprokować. Co nie oznacza, że uchylają się od odpowiedzi na pytanie, czego spodziewają się po politykach. A oczekują — pisze Tadeusz Mitek — jasności sytuacji, jednoznacznego, konsekwentnego uporządkowania pod względem prawnym zasad sprawowania zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, kierowania resortem, dowodzenia wojskiem w polu i finansowania obronności.

Wojskowi chcą po prostu wiedzieć, kto określa politykę bezpieczeństwa, kto stawia zadania siłom zbrojnym, kto i w jakiej perspektywie czasowej przynajmniej — wyjaśnia autor na lamach "PZ".

"Teoretyków mamy dużo, a praktyków wciąż brakuje"

(Dokończenie ze str. 1)

poźniej będą musiały zniknąć, bo handlować będzie musiał zmienić swoje oblicze.

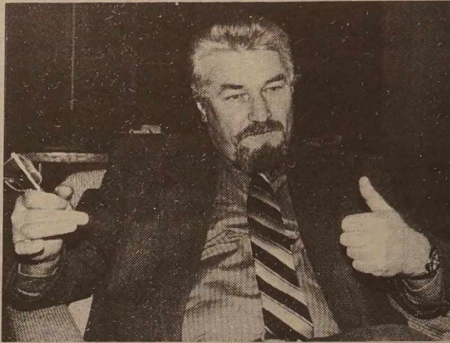
— Co to znaczy "zmienić oblicze"?

— Nie możemy w nieskończoność handlować gumami do żucia, balonikami, słodyczami zagranicznymi itp. Nie możemy też stale sprzedawać własnej sity robotczej, drewna, bursztynu. Litwa powinna czerpać zyski z tranzytu, sfery usług, turystyki, ale to wszystko należy rozwijać. Gigantem przemysłowym nigdy nie byliśmy i nie będziemy, bo nie jesteśmy bogaci w surowce. Musimy się więc nauczyć produkcji z tych surowców, które posiadamy. Obecnie sprzedajemy drewno, a powinniśmy sprzedawać nie drewno, ale meble, wyrobki z drewna. Mamy ku temu wszelkie warunki. Możemy także robić własne leki, mamy dobrych farmaceutów, mamy też surowce.

Gdybyśmy się tak dobrze rozglądali po naszych śmietnikach, znalazłbyśmy masę odpadów, z których można zrobić wiele pożytecznych rzeczy. Weźmy butelki, korki, papiery, plastikowe pudełka, worczki i wiele innych rzeczy. Zwalone są nimi nie tylko śmietniska, ale i ulice. Tymczasem w takich bogatych krajach, jak Holandia, Szwajcaria, Niemcy takie odpady się zbiera i przerabia pożytecznie. Podobno Japończycy kiedyś zwrócili się do Związku Radzieckiego, by im sprzedał wszystkie swoje śmietniska... Może warto i nam się zastanowić nad własnym śmietniskiem i nie szukać pieniędzy za oceanem. Może są one tu, obok nas.

— Panie ministrze, czy nie niepokoi Pana wciąż rosnące bezrobocie?

— Oczywiście, że jest to problem. Zdaje sobie sprawę, że oficjalna statystyka nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy. Istnieje duże bezrobocie ukryte. I to nie tylko ci, którzy nigdzie nie zarejestrowali handluja na bazarach, ale także niepełne dni pracy, niepełne tygodnie, wreszcie wymuszone urlopy na własny koszt itp. Moim zdaniem, realne bezrobocie sięga mniej więcej 10 proc. W ciągu najbliższych 2-3 lat bezrobocie będzie



nadal rość i przypuszczalnie osiągnie 12-14 proc. Rozpocznie się proces upadłości zakładów przemysłowych. Jedną z przyczyn jest to, że dziś wszyscy chcą handlować, nikt nie chce nie produkować. Wszystko to pociąganie za sobą bankructwo małych ulicznych kiosków, wrośnie bezrobocie. Taki obrót sprawy jest nieunikniony. We wszystkich krajach rozwiniętych bezrobocie istnieje. W Hiszpanii np. bezrobocie sięga 20 procent, tym niemniej nie wpływa to zbyt na poziom rozwoju gospodarki.

— Czy, Pana zdaniem, Litwa ma dobrych ekonomistów?

— Na to pytanie trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Owszem, są dobrzy specjaliści, szczególnie w dziedzinie makroekonomiki. Generalnie jednak rzecz biorąc, ekonomistów o prawdziwego zdarzenia, czyli wielkich gwiadz nie widać. Takich co się oglądają reformatorami u nas wprawdzie nie brak. Nikt jednak nie ma konkretnego planu działań, który by podniósł naszą gospodarkę. Króćcie mówiąc, teoretyków mamy dużo, a praktyków wciąż brakuje.

— Dużo się ostatnio mówi o doskonaleniu polityki podatkowej, tymczasem rzetelnie płaca podatki tylko szeregowiec ludzki, a rekiny biznesu umieją się jakoś wykręcić. Jak długo taka sytuacja potrwali?

— Należy tu odpowiedzieć na pod-

stawowe pytanie: Jak temu zapobiec? Jak takich "rekinów" zmusić do płacenia?

Pytanie raczej trudne. Przede wszystkim powinna wzrosnąć kultura biznesu tak, by płacenie podatków stało się sprawą honoru. Niestety, do dziś nie mamy dobrze opracowanego mechanizmu podatkowego. Jest to karygodne, że np. A. Staštais w telewizji rozpowszechnia swoją teorię o nieplaceniu podatków. Moim zdaniem, co do podatków musi być opracowany specjalny mechanizm presji. Innego wyjścia z sytuacji nie widzę.

— Panie ministrze, czym więc Pan może pocieszyć mieszkańców Litwy, jeśli chodzi o dzień jutrzejszy?

— Jak już podkreśliłem, sam nie jestem optymistą. Do stabilizacji, o której tak często się mówi z wysokich trybun, moim zdaniem, jest jeszcze daleko. O jakiej stabilizacji może być mowa, jeżeli w ciągu roku aż o 40 proc. spadła produkcja? Myślę, że aby osiągnąć poziom stopy życiowej 1989 roku, potrzeba nam będzie 10, a może 15 lat. Niestety, takie są realia i nie trzeba się ludzi pięknymi mrzonkami, bo do czego one nie prowadzą.

— Pańskie prognozy rzeczywistość nie są zbyt optymistyczne. Dziękuję za rozmowę.

Juilita TRYK

Fot. Marian Paluszkievicz

Za rok ubiegły na Litwie pogłowie krów zmniejszyło się o 128 tys. sztuk i osiągnęło poziom... 1916 roku

Rolnik woli pieniądze, a nie lepszy wpis w książeczce rozliczeń

Kiedy niszczone kolchozy i sowchozy niewiele myślało o konsolidacjach. Co prawda, nie były to najlepsze struktury gospodarcze, choćby zasadniczego powodu rolnicy nie czuli się gospodarzami, a byli po prostu najmitemi, zależnie od woli przystanego z "góry" przewodniczącego czy dyrektora. Jednak mieli jeden plus — nie trzeba im było troszczyć o finanse, rozliczenia... Wszystko należało do państwa i ono z jedyną kieszeni przelewalo pieniądze do drugiej. A nawet, jeżeli jakieś gospodarstwo posiadało na koncie bankowym miliony, to nawet gwóźdź bez zgody na to władze nie mogło kupić!

Wszystko uległo zmianie. Teraz rolnik sam sprzedaje własną produkcję dla przetwórców, konsumentów. Sam też musi egzaltować należność za nią. I jeżeli od bezpośrednich konsumentów bierze pieniądze od razu — po przekazaniu towaru w jego ręce, to z przetwórcami różnie się układa.

Przetwórcze przedsiębiorstwa należące do Ministerstwa Rolnictwa na 1 stycznia br. były dłużne dla subiektywów gospodarczych przeszło 233 mln litów.

Jak twierdzi sekretarz Ministerstwa Rolnictwa V. Kemblavičius, poszczególnym rolnikom na 1 stycznia br. nie wypłacono za dostawę mleka i mięsa 67,6 mln litów. Tylko odsetki za przetrzymywanie rozliczeń na 10 przetwórczych fabrykach wynoszą 16,2 mln. To jeszcze bardziej je obciąża. Bowiem jak się mówi — dług nie rana...

Z kolei dla nich sporo dłużni są inni — odbiorcy ich wyrobów na Litwie i za granicą. Ta kwota długów wynosi 279,8 mln litów. Co gorzej — uwidocznia się tendencja zwiększająca: w ciągu miesiąca długi wrosły o 12,9 mln litów. Miejscowi odbiorcy zadłużyli się 195 mln. Najwięcej dla producentów są dłużne przedsiębiorstwa Związku Spółdzielni Spożywców.

Długi, długi... A jeszcze mogą się zwiększyć, jeżeli rolnicy zażądają realnej ceny za swą produkcję. V. Kemblavičius twierdzi, że przetwórcy dla rolnika po-

winni płacić za litr gatunkowego mleka nie mniej niż 50 centów, zaś za dobrej kondycji żywicy wiewprawy — 4,50 litów. Ale w praktyce przetwórcy oceniają produkcję rolników przeszło dwukrotnie niższe. Choć w niektórych wyrobach masłarskich, a nawet kółpałach znacząco więcej. Mało tego, rolnik w terminie i tych centów nie dostaje, a rozliczenia czeka latami...

Nie więc dziwnego, że kurczy się produkcja rolna. Na Litwie za ubiegły rok zmniejszyło się pogłowie krów o 128 tys. sztuk. Mamy ich tyle, ile posiadała Litwa w 1916 roku, przypomnijmy, w okresie wojennym.

Niektórzy specjaliści twierdzą, że jest to wynik niekontrolowanego handlu z zagranicą — masowe rogacizny wywozi się do Polski, Niemiec, Holandii. Być może! Akcypcy z tych państw, czy ich agenty, placą! Miejscowi — nie, biorą za darmo, wciąż obiecując uregulowanie rachunków na później. A inflacja, ciągle wzrost cen za kartę, energię elektryczną i ciepłą! Zmusza to rolnika szukać wyznaczonego w własnym zakresie. A więc, większość z nich stara się sprzedać bydło za granicę, otrzymując za swój towar dewizę, a mleko i mięso na wewnętrzny rynek. Większość naszych Czytelników chyba wie, że niemal pod każdym sklepem stojące sznury kobiet sprzedają mleko. Choć przyjeżdżają z niego pokonując aż 50 km. Po prostu potrzebna jest żywa gotówka! A nie lipny wpis w książeczce rozliczeń...

Jest to wygodne i dla mieszkańców miasta. Rolnicy sprzedają mleko tam, jest nieodtuszowane. Tyle, że niepasteryzowane. Ale to z kolei niełatwo zrobić we własnej kuchni. No, więc dziwnego, że przy systemie z mlekiem dostarczanym przez jedną ze spółek rolnych ustawia się kolejka.

Owszem, nie odpowiada to rolnopolistom od przetwórców, którzy żądają zakazu sprzedaży mleka, a mleko na wolnym rynku. Może podobnie mają rację — nie zawsze wiadomo, czy od zdrowej krowy nie była się mleko, nie zawsze sprawdzane przed odpowiadaniem, służby sanitarne mleko. Ale...

Należy spłacać długi, rozliczać się solidnie, a rolnik bezwzględnie sprzedawać mięso i mleko konsumentom. W przeciwnym razie w każdej wsi znajdą się małe masłarnie, wytwórnie serów (co już ma miejsce) i należy obrzywać przetwórców po prostu splajtuja.

Antanas PETRAUSKAS, doktor nauk społecznych

Zygmunt WIRSIUS

Samorządy miast i rejonów mogą pokryć całkowicie lub częściowo zadłużenia mieszkańców za usługi energetyczne i komunalne

Warto z tego skorzystać, zanim nie przyszedł komornik

W latach 1993-1994 co trzeci mieszkaniec republiki zadłużył się przedsiębiorstwom świadczącym usługi komunalno-bytowe. Wątpię, by bliższy sezon ogrzewczy był wyjątkiem, jeżeli tak znacznie wzrosły ceny energii cieplnej i elektrycznej. Niekiedy notując się pisze o grzywnach za opóźnienie w wypłaceniu wynagrodzenia za pracę. Jako że mieszkańcy, którzy nie rozliczyli się do 29 bieżącego miesiąca włącznie za usługi komunalno-bytowe świadczone w ubiegłym miesiącu, musieli za każdy dzień zwłoki zapłacić po 0,5 proc. grzywny. Ostatecznie 24 listopada 1994 r. w

uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 1178, dotyczącej użytkowania energii cieplnej i elektrycznej mówi się, że użytkownicy, którzy w terminie nie opłacili rachunków za energię elektryczną i ciepłą, gaz, gorącą wodę i inne usługi komunalne, placą za każdy dzień zwłoki grzywnę w wielkości 0,2 proc. Grzywnę za zwłokę należąca się po upływie 30 dni od bieżącego miesiąca. Po zakończeniu sezonu ogrzewczego 1994-1995, od 1 czerwca grzywnę za zwłokę będzie się naliczać po 20 dni kalendarzowym. Uregulowała to uchwała rządu z 18 stycznia br.

przestrzeganiem norm zużycia energii cieplnej, gazu oraz ogólnej powierzchni (użytecznej) ustalonych w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 617 "O ustaleniu cen gazu ziemnego i energii cieplnej zużytej na ogrzewanie wody" oraz uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 878 "O taryfach energii cieplnej" z 20 września 1994 r.

Na te cele ze środków budżetu państwowego Republiki Litewskiej, przewidzianych dla Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy na zasiłki społeczne, samorządom miejskim (rejonowym) przydzielono 6 mln litów. Część tych środków, tj. 1333,6 tys. litów przypadnie wlinianom, a 20 tys. litów — rodzinom zamieszkałym w rejonie wileńskim. Jeśli ludzie, którym to wsparcie się należy, skorzystają ze swych praw, wizyta komornika się odwiecie.

Niewątpliwie, taki tryb rozliczeń za energię cieplną i elektryczną oraz inne usługi komunalne będzie dla budżetu niektórych rodzin ciężarem nie do udźwignięcia. Tym bardziej, że w końcu ubiegłego roku, według danych Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy, zasiłki społeczne otrzymało 2,6 proc. mieszkańców Litwy, a od 1 stycznia br., po ustaleniu miesięcznego wspieraniego przez państwo dochodu w wysokości 75 Lt, taki zasiłek miałyby otrzymywać około 5 proc. mieszkańców. Co zrobić?

uchwałę nr 1202 "O kompensacie zadłużen mieszkańców za usługi energetyczne i komunalne" postanowił pozwolić samorządom miast (rejonów), po podjęciu odpowiedniej decyzji, z przeznaczonych im środków pokryć całkowicie lub częściowo zadłużenia za te usługi rodzin wymagających wsparcia społecznego. Zadłużenia za usługi energetyczne i komunalne będzie częściowo lub całkowicie kompensowane rodzinom mającym prawo do zasiłku społecznego, a także innym rodzinom wymagającym wsparcia społecznego, znajdującym się w

Rząd Republiki Litewskiej w

Zagraniczne inwestycje do przemyslu litewskiego
Duńscy przyjechali na rekonesans

Na Litwę z trzydniową wizytą przybyła duńska delegacja przedstawicieli Przedsiębiorstwa i Promysłu...
Delegacja, której towarzyszy nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Danii na Litwie Birger Dan Nielsen...

W roku ubiegłym Ambasada Litwy w Niemczech otrzymała 1200 propozycji komercyjnych od niemieckich przedsiębiorców

Niemcy są naszym drugim partnerem handlowym

Jesli chodzi o handel zagranicą, to największym partnerem handlowym Litwy jest Rosja. Drugie miejsce zajmują Niemcy. Zgodnie ze statystyką, obroty handlowe między Litwą i Niemcami w roku ubiegłym sięgały ogółem prawie 900 mln niemieckich marek...

W pierwszym półroczu ubiegłego roku z Niemiec kupowaliśmy największą różnorodność urządzeń elektronicznych oraz artykułów spożywczych. Niemcy natomiast eksportowały litewskie produkty jak: wyroby przemysłu lekkiego, rzadziej żywność.

W grudniu 1994 roku na Litwie było zarejestrowanych 726 przedsiębiorstw kapitału zagranicznego, z tego 160 - z kapitałem niemieckim. Tylko w ub. roku zaczęło funkcjonować na Litwie 159 wspólnych niemiecko-litewskich przedsiębiorstw.

Wyrzeczła się Estonia i Łotwa

Badania specjalnych instytutów oraz sondaż publiczny wykazały, że głównymi motywami zainteresowania...

Julitta TRYK

Zwiększa się handel Polski z Litwą

Polska zajmuje w handlu zagranicznym Litwy szóste miejsce (3,8 proc.), po Rosji, Niemczech, Ukrainie, Bielskiej i Łotwie. Na Litwie - wg danych litewskich - została ponad 600 firm z udziałem kapitału polskiego. Są to głównie niewielkie firmy, zajmujące się działalnością komercyjną i drobną wytwórczością.

Zdaniem Rimsiuita Klewecki, radcy handlowego Ambasady Litwy w Warszawie, obroty handlowe Polski z Litwą w ostatnich latach wykazują tendencję wzrostową...

artykuły spożywcze, wyroby przemysłu lekkiego, farmaceutyki i wyroby przemysłu elektromaszynowego. Importujemy z Litwy głównie artykuły rolno-spożywcze, papier, celulozę, wyroby walcowane, ciągniki rolnicze i leśne.

Wg Klewecki cieszy fakt, że z roku na rok zwiększa się polski eksport na litewski rynek. W ub.r. był on tylko trochę mniejszy, niż polski eksport na znacznie większy rynek - białoruski...

Litwa handluje ze 150 państwami. Największe obroty ma z Rosją (34 proc. ogólnych obrotów). Rosja jest również największym inwestorem zagranicznym na Litwie...

Kurs walut w Banku Litewskim

Table showing exchange rates for various currencies like Australian dollar, Canadian dollar, Japanese yen, etc., relative to the Lithuanian litas.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

Table showing import and export statistics for Poland, categorized by currency and value.

Polska - członkiem-założycielem WTO
Nie bać się głębokiej wody

Od 1 stycznia funkcjonuje już, w miejsce zlikwidowanego Układu Ogólnego o Clach i Handlu (GATT) - nowa instytucja międzynarodowa - Światowa Organizacja Handlu (World Trade Organization - WTO), która w swych inauguracyjnych przedsięwzięciach nader ostro zabrała się do porządkowania tej szerokiej sfery ludzkiej działalności.

Przed wszystkim - zobowiązawia swych członków-założycieli (124 państwa na wszystkich kontynentach) do obniżenia stosownych do tej pory stawek celnych przy imporcie towarów przemysłowych o 40 proc. w ciągu najbliższych 5-7 lat...

Polska uzyskała w WTO status członka-założyciela. Do czasu jednak parlamentarnej ratyfikacji odpowiednich dokumentów (w tych dniach rząd przekazał w tej sprawie do Sejmu odpowiedni projekt ustawy) - ten honor będzie dla nas warunkiem. Będziemy mogli korzystać z ułatwień handlowych udzielanych wzajemnie przez członków WTO...

Przystąpiłszy już do tej operacji. W ostatnich dniach grudnia 1994 zatwierdzona została przez Radę Ministrów nowa taryfa celną. Precyzyjny poziom stawek na towary przemysłowe w imporcie obniżony został w niej z dotychczasowych 12 proc. do około 9 proc.

W niedalekiej przyszłości (kiedy - o tym w sferach rządowych nie jest jeszcze wyraźnie nic mówić) stopniowa obniżka cel obornie także import towarów rolnych. Odstąpiamy także od stosowania na granicy opłat wyrównawczych oraz innych pozacelných instrumentów (głównie - kontyn-

Karol RZEMIENIECKI (PAI)

Z całego świata
Skąd fałszywe dzinsy?

Wyjnęta przez firmę "Levis" grupa detektywów wtropiła w Neapolu duży ośrodek produkcji dzinsów zapatrzywaných nielegalnie w mekkańskiej fabryce...

Lepiej na niemieckim rynku pracy

Ostatnie miesiące bieżący roku przyniosły zmianę poprawę sytuacji na niemieckim rynku pracy. Wistopadzie, dzięki rosnącej aktywności zwłaszcza przemysłu, liczba bezrobotnych w całym kraju (3,4 mln) osiągnęła najniższy w tym roku stan...

Amerycanie, nie jedźcie do Europy!

Hasło to, które pojawiło się ostatnio w Stanach Zjednoczonych, ma w zamysle jego autorów zachęcić amerykańskich turystów do spędzania czasów również zimą - w kraju, wyjątkowo przecież bogatym we wszelkie turystyczne atrakcje...

Dwa bogate B

Wyspy Bahama przekroczyły ostatnio granicę 10 tys. dolarów rocznego produktu krajowego brutto na 1 mieszkańca (głównie dzięki turystyce, inkasowaniu podatków i opłat z rejestracji firm zeglugowych oraz przemysłu elektronicznego) i uplasowały się pod tym względem na 3 miejscu w Ameryce, po USA i Kanadzie...

(PAI)

Wczoraj w prasie Litwy

LIEUVOS
rytas

"Państwo ciągnie w swoją stronę wąską koldrę finansową"

— rozważania doktora nauk ekonomicznych Gintanausa Nausedy.
«Niedawno Ministerstwo Finansów poinformowało, że w lutym i w marcu rząd zorganizuje aż osiem emisji obligacji krótkoterminowych pożyczek. Nie był ubogi na aukcje rządowych papierów wartościowych i styczeń, gdy pięć razy budżet państwowy pożyczyl 160 mln Lt. Od połowy roku ub. państwo zadłużyło się na sumę ponad 700 mln Lt, z których właścicielom papierów wartościowych już zwrócono 374,5 mln Lt. Jak widzimy, koło zamachowe finansów państwowych obraca się coraz szybciej i, jak się wydaje, urzędnicy nie sobie z tego nie robią. Być może są pod hipnozą pięknej możliwości zwrócenia starych długów z nowych emisji poprzez budowę swoistej piramidy zadłużeń? Platnicy podatków nie mogą pozostać obojętni wobec takiego rozwoju sprawy.

Po pierwsze, nawet drogiemu sercu skarbowi narodowemu nikt nie pożycza pieniędzy darmo. Dotychczas państwo wypłaciło za emitowane papiery wartościowe ponad 10 mln Lt odsetków. A ponieważ na ostatnich akcjach procenty znów wzrosły do 30, można przypuszczać, że w najbliższym czasie strzałka srokościermiarza wydatków państwowych przesunie się w prawo.

Większego optymizmu nie budzi też polityka zadłużeń zagranicznych Litwy. W ciągu kilku ostatnich lat w imieniu Republiki Litewskiej pożyczono 650 mln USD. W tym roku od zagranicznego fiskusa zamierza się pożyczyc jeszcze 300 mln dolarów. Zapłacono już 20 mln dolarów odsetek (80 mln Lt).

Min. w budżecie państwowym w 1995 r. wydatki związane z zafiatowaniem formalności zadużeń państwowych stanowią 46 mln Lt. Ta suma, w moim przekonaniu, jest znacznie zaniżona, gdyż już obecnie 4-krotnie przekracza wydatki na ochronę zdrowia matki i dziecka, opiekę lekarską, a zakres kredytów na studia — 18 razy, na rozwój eksportu — aż 46 razy.

Po drugie, niepokojące jest i to, iż w rządzie nie liczy tylko myśla o najbliższej przyszłości. (...)

Każdy cokolwiek obeznany z ekonomiką wie, że zasoby państwowego kredytu wewnętrznego są bardzo ograniczone. Instytucje finansowe "po przyjacielsku" dzielą je między przedsiębiorców, mieszkańców i państwo. Toteż emitując coraz to nowe papiery wartościowe, państwo ciągnie w swoją stronę kusa koldrę środków, obnażając i bez tego słabo przykryte stopy przedsiębiorców (...)

Mamy więc sytuację, gdy przedsiębiorstwa kraju cierpią z braku kredytów, a na aukcjach papierów wartościowych popyt na nie wciąż znacznie przekracza popyt.

Obecna polityka finansowa rządu przypomina tolną wojnę przeciwko młodszemu bratu przedsiębiorcy, gdy wielkimi podatkami pozbawia się go możliwości normalnego samofinansowania, a nowe emisje papierów wartościowych stawiają go do kąta rynku kredytowego. W zachwycie nad nowością i nowoczesnością takiego narzędzia, jakim są obligacje państwowe, zapominano, że należy go używać z umiarem.

REPUBLIKA

"Przemysł"

— publikacja Rimasa Malckasa i Daili Grikaitės o tym, jak we wsi Sartał, niedaleko Kretingały (rej. Kłajpedzki) policjanci znaleźli 109 uchodźców ze Sri Lanki.

«Do ubogiej dołki oddległej samotnej zagrody inwalidyl li grupy dalecy goście zostali przywiezieni 10 dni temu. Gospodarze ustapili im 2 małe pokójki, i sami zajęli pokójki i kuchnię w drugim końcu domu. J. Viršilas twierdzi, że nie zna ludzi, którzy przywieźli uchodźców do Sartał. Powiada, że pewnego wieczora przyjechali nieznanymi pojazdami, poprosili o wynajęcie dwóch pokoi na weekend, żeby "pohulać", a w nocy przywieźli pierwszych gości.

— Co ja im mogłem powiedzieć, czyż może zamieszkać na odludziu człowiek wyrażając jakiś sprzeciw? Pzekali: masz pokój, kuchnię, żyj sobie i milcz...

A uchodźców z kładką noca przybywało. Najmcy początkowo obiecywali wywiezić ich po czterech dniach, ale ci ludzie w Sartał spędzili całe dziesięć dni. Później gospodyni w rozmowie z przybyłymi policjantami napomknęła, że przypadkowo usłyszała rozmowę dwóch mężczyzn z Kłajpedy, pilnujących uchodźców, iż rzekomo coś się stało, nie będą mogli ich wywiezić i będą musieli w jakiś sposób ich się pozbyć... Gospodarcze mówili, że gości nie się boją, że straszniejsi byli ci, którzy ich przywieźli. Tymczasem uchodźcy cichutko

siedzieli w pokoiach za ścianą. Stróże karmili ich młkiem i bułkami, a do wychodka na podwórzu wypuszczali dopiero o zmroku lub nocą. Codziennie imigranci wypylali około 40 wiader wody.

Zjawienie się funkcjonariuszy policji w obejściu Viršilasaów było zaskoczeniem. Nie zdążyli umknąć nawet ochroniarze uchodźców, a wystraszeni, zmęczeni podróżni posłusznie podnieśli ręce i wsiadli do autobusu, który dwoma rejsami przewiózł ich do domu kultury w Kretingały, w którym przez całą noc pracowali funkcjonariusze: sprawdzali rzeczy, dokumenty (...)

Na Żmudzi uchodźcy nie są czymś nowym. 21 listopada ub. roku w innej wsi rejonu kłajpedzkiego — Broziai w samotnej zagrodzie znaleziono 79 uchodźców Tamilów. Wśród nich były też kobiety i dzieci (...)

Na litewskim pograniczu są wyryw, z których korzystają przemytnicy! Obecnie nasza granica nadmorska nie jest strzeżona tak, jak za czasów "żelaznej kurtyny" i statkom nawet na całą dobę zezwala się wypływać w morze bez dokumentów, niemniej wopisali powinni sprawdzić bądź co najmniej zainteresować się, kto płynie tymi statkami i co one przewożą. Zastępca kapitana portu J. Šūris powiedział, że uchodźcy na statki lub jachty nie koniecznie są "wsadzani" w Kłajpedzie. Mogą być "ładowani" w Liepoji, Šventoji lub Karkle. "Ładowani" nieczym śledzie, gdyż nie tak łatwo umieścić 65 osób i załogę na "Diktaurze".

Wyryw w nadmorskich przejściach granicznych, wyryw na całym litewskim wybrzeżu. Na ich zalatanie potrzeba sporo czasu. Przemysł ludzi należy do bardzo poplatnych interesów. Obrotni cwaniacy z głodujących, walczących krajów, nauczywszy się nieco rosyjskiego, początkowo przybywają na Litwę legalnie. Nawiązują kontakt z miejscowymi gesezferciarzami, którzy lubią "szeslest dolara", wynajdują wyryw. Po powrocie obejmują rodakom niesłychany raj; pracę i dobre życie w bogatych krajach europejskich. Po spieniężeniu ostatniego dobytku, Tamilowie, Hindusi, mieszkańcy Iraku plaćą za "bilety" tysięczne sumy nie mając najmniejszego pojęcia, co ich czeka w drodze do upragnionego szczęścia.

Zdarza się, że nie mogąc znieść trudów podróży, z powodu głodu lub niewielkich warunków transportowych podróżnicy emigrują po drodze. Trupy wyrzuca się w lasach lub z pokładu do morza. Kto będzie je szukać, kto rozpozna? Wielu takich, którzy nie zdążyli jeszcze nóg zagrażać w wymiarzonym raju, bez dokumentów, bez pieniędzy zatrzymuje policja i deportuje z powrotem. Tylko kieszonki przewodników i ich pomocników pęcznieją od pieniędzy nieszczygłych "poszukiwaczy szczęścia".

Pirmadienis

"Sejm bez kapelusza" — tak się nazywa wywiad, który pismo to przeprowadziło w związku z tym, że "zarząd Sejmu... postanowił... iż... Aukstikalinienė od 31 stycznia do 10 września 1995 r. nie otrzyma przepustki do Sejmu".

— Pani Aukstė, były przeciwie bardzo bolesne sprawy, których organizm władzy nie wytrzymał, chociaż Pani, należy przyznać, nigdy i żadnej władzy nie rozpieszczała swoją tolerancją i kompromisami, nieprawdaż?

— Wyjątkowo bolesnego ukłucia nieboracy "mżewie stanu" doznał po przeczytaniu wywiadu ze mną, opublikowanego w nr 3 czasopisma "Veidas". Nie mógł pozostać bez wrażenia tak wyeksponowany urok "paraliżującej władzy". Najciekawsze, że w związku z etykietkami "paraliżu", nie można wytoczyć sprawy ani redakcji "Veidasu", ani mnie.

Gałązka palmowa znajduje się w "najbardziej sztych" rękach kierownictwa "komitessy" ("LR").

Właśnie pana Vainauskasa z całą jego "wartościową" gazetą mżewie stanu Litwy musieli oddać pod sąd jeszcze w zeszłym roku, gdy na początku kwietnia (na czyje zamówienie?...), ukazało się kilka "przezierader" tej gazety pod historycznym tytułem o tym, jak to "idee pani A. Aukstikalinienė potiaj sparaliżować głowy litewskich mżewie stanu".

W powyższym wywiadzie zobrazowałam to imponujące widowisko chichocząc dosyć głośno.

Przy okazji nie mogłabym nie przypomnieć dla społecznego dobra swego cennego dialogu z prezydentem A. Brazauskasem tej jesieni. "Prezydencie, sądzę, że Pan nie zapomniał, jak w tejże sali parlamentu latem 1992 publicznie apelowałam, aby Pan spieszyl z powrotem do władzy, obiecując Panu swe wsparcie, co też zrobiłam. Niestety, nie spełnił Pan żadnego z trzech postawionych przeze mnie warunków: 1/ niezwłocznie naprawić wszystkie nadające się do naprawy błędy i wyroczenia partii komunistycznej; 2/powstrzymać p. mistrzowski demonstrowane akcje chciwej klki V. Landsbergisa; 3/ ograniczyć uposażenie najwyższego zwierzchnika państwowego.

Tymczasem uposażenie V. Landsbergisa w relacji ze średnią emeryturą stanowiło 14 do 1, co uznaliam za wyjątkową chciwość tego Pana. Ale dziś Pan Prezydencie, Pana uposażenie średnia emerytury przekroczyło zaledwie... 49 razy. Czy dziś, gdy tak wielu ludzi głoduje, nie jest to zdradziecka i bezwstydną chciwość, Prezydencie?"

KONKURS "DZIEWCZYNA "KURIERA"



RENATA

ROLNICY NABIERAJĄ DRUGIEGO ODDECHU?

Rodzą się spółdzielnie rolnicze z prawdziwego zdarzenia

Podczas niedawnego spotkania przywódców republiki z mieszkańcami władzami rejonu święciańskiego mówiono o zrzeszaniu się chłopów w spółdzielniach, jako środka wyjścia rolnictwa z głębokiego kryzysu. Co na ten temat myśli chłopcy?

Mieszkaniec wsi Preny Piotr Pietkiewicz jako jeden z pierwszych w rejonie wziął ziemię po kolchozie. Nabył też traktor, inwentarz. Początkowo, jak i innym pierwszym farmerom, powodziło się nieźle. Ale wraz ze zwykłą ceną sprzętu technicznego, nawozów, a obniżającymi się ciałe cenami płodów rolnych sytuacja się zmienia.

— Jeżeli dokonać bilansu roku ubiegłego, to nie myślałem już o jakichkolwiek zyskach, ale o tym, aby w ogóle przetrwać — dzielił się niewesołymi myślami Piotr Pietkiewicz. — Pracowałem nie pokładając rąk — od świtu do zmroku. Uprawałem 25 hektarów. Odnowiłem łąki. Niestety, po obliczeniu właśnie nakładów i dochodów, stwierdziłem, że nie mam czym się pochwalic. Gdyby przeliczyć dochód na pieniądze, to mój zarobek miesięczny wyniósłby zaledwie 150 litów. Nicco więcej od przeciętnej emerytury.

Jakkolwiek nie jestem bankrutem, to nie mam też powodów do radości. Trzeba wszak utrzymać rodzinę, myśleć znów o wiosnie.

— Samo życie dyktuje, że pracując w pojedynkę nic się nie osiągnie — mówi Pietkiewicz.

— Poradziłem się krewnych, sąsiadów. Postanowiliśmy się połączyć. Nasza spółdzielnia została już prawie zalegalizowana. A należy do niej 6 osób. Będziemy mieli ponad 100 hektarów ziemi. Praca spotem będzie łatwiejsza. Zaistnieć możliwość nabycia sprzętu. Państwo daje ulgi dla spółdzielców. Potrzebny jest kombajn. W pojedynkę nikt z nas nie jest w stanie go kupić. Razem możemy kupimy. Każdego to będzie kosztowało około 5 tys. litów. Spo-

dziewamy się uzyskać kredyty na to.

Spółdzielnia, w najbliższej przyszłości, jak się dowiaduje, zamierza zająć się przetwórstwem płodów rolnych. Wspólnie się będzie myślało o strukturze zasewów, specjalizacji w uprawach w zależności od trendów rynku. Słowem, farmerzy, jak gdyby nabierają drugiego oddechu. A to już coś znaczy.

W Święciańskim są naśladowcy rolników w Pren. Rejonowy zarząd rolny zarejestrował też spółdzielnię we wsi Wajskstum.

Ostatnio nagminnie padają spótki rolne. Jak zwykle, przy podziale majątku są sprzeczki, ludzie niepokoją się o swą przyszłość. Zabrane walne we ws Bortaj postanowiono zlikwidować spółkę. Ale co dalej? I tu zabrala głos grupa młodych mechanizatorów: "Chcemy założyć spółdzielnię agroservisową". Istotnie, bez tego niemożliwa jest normalna uprawa roli. Wielu mieszkańców ws przyznaje nawet z zabierania swojej ziemi. Woli kompensatę pieniężną. Zapewne spółdzielnie mechanizatorskie są wyjściem z bardzo trudnej sytuacji, w jakiej teraz znajdują się właściciele ziemi.

Zycie pokaze, czy spełnią się nadzieje członków nowych zrzeszeń rolników. Rząd, Ministerstwo Rolnictwa ostatnio zdecydowanie popierają spółdzielniarstwo w nich przyszłości. Niemniej stanęła należy wprześlach czyniami. We wszystkich cywilizowanych krajach państwo nie wrzuca chłopu do wody, licząc, że sam da radę wypłynąć. Pomaga mu się wydatkować z tego, prowadząc przemysłową politykę gospodarczą.

Nikołaj NIEZAMOW

Absolwenci i uczniowie Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie

3. Spotkani poza krajem

Kazimierz Kafarski "zwidził" większość gimnazjów wileńskich, z których, z takich samych powodów był usuwany, w szczególności za działalność polityczną. Był on zacięмым endekiem. Wreszcie na skutek interwencji swego w teście starszego brata-księdza, który nie się opiekował, został przyjęty w naukę przez jezuitów i znalazł się w naszej klasie IVB w październiku 1938 r. Zachowywał się przyzwyczajony, uczył się niechętnie i politycznie nie działał. Był od współkolegów nas o wiele starszy i bardziej doświadczony, szczególnie w dziedzinie rekreacji, a przynajmniej robił to w sposób wyjątkowy. Kiedyś na spacerze po Górze Bouffalowej opowiadał mi o swoich przeżyciach z "dziewczynkami", ale czy były to rzeczywiste doświadczenia, czy też jedynie jego wyobraźnia, nie jestem w stanie powiedzieć.

Wśród oddziałów łączności na Wschodzie Brytyjskich panowały tak różne zdania, wynikające z pierwszorzędnych zderzeń z osobistych kontaktów (pomocy poszczególnym doświadczeń) w tym wypadku pomiędzy t. n. Szabnem Popkiewiczem pod Londynem i t. n. dypł. Mikołajem Pakowiczem (z Szkoły), iż na Boże Narodzenie przyjechał do sztabowej Kompanii Radiotelegraficznej w Barres Lodge pod Londynem kilku czołowych Podchorążych w Centrum Wyszkolenia Łączności w Kinmas z Szkoły. Większość z nich stała się wyprostowanymi i sztywnymi żołnierzami Wehrmachtu. Wyjątkiem był nieco rozbezbity, z palcami zakopconymi nikotyną Kazik Kafarski.

Rozmawialiśmy wówczas dużo. Okazało się, że pod okupacją działał on w plakatowej propagandzie, chyba endekiem i został złapany, kiedy wileńska "Orkiestra" przewoził "bibule". Przeszedł przez "koncentrację" i dość wcześnie został zwolniony przez Aliantów.

Przemysłał na Wydziale Prawa Polskiego w Oxfordzie (maturę zdał jeszcze w Wilnie pod okupacją), ale wyjechał ten krótko po wojnie zlikwidowanej. Mieszkał potem jakiś czas w studenckim Hospicjum Św. Stanisława w Londynie i jak mówił "bradziął się" w nocy, nie mogąc znaleźć sobie miejsca w tym świecie brytyjskim. Wreszcie nawiązał kontakty ze swoją przedwojenną "tama", wyjechał do kraju, ożenił się i podobno zamieszkał w Poznaniu. Wiedział go zupełnie wyraźnie na jednym ze zdjęć z poświęcenia naszej kaplicy w kościele Jezuitów w Warszawie w 1980 r. Podobno ostatnio Kazik Kafarski zmarł.

PS Wymieniana w pracach o wileńskiej AK Józefa (Dzida) Kafarska pseudonim "Wrzoś" to jedna z dwóch starszych od niego siostr.

o wojnie wydano w Londynie

"Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939-46". Nie wiem, ilu jest w tym Wykazie uczniów i absolwentów naszego gimnazjum, ale ja "spotkałem" ich trzech. Jeden z nich to ppor. Zbyszek Chakiel, który poległ w czasie walk w okolicy Ancony 17 lipca 1944 r., czyli tego dnia, którego sowieci rozbrajali wileńskie oddziały AK. Zdał on maturę w 1935 r. Nie pamiętam, albo grał na skrzypcach, albo śpiewał solo w czasie gimnazjalnych mszy św. o godz. 10 w naszym kościele św. Kazimierza. Miał on o wiele młodszego brata Bohdana, który był razem z mną w jezuickiej szkole powszechnej w latach 1933-35, a potem

Jana, ale kiedy po krótkiej przerwie przyszła wiadomość o śmierci drugiego syna, pan Januszewicz zatrzymał ją w tajemnicy przed żoną przez dłuższy czas, bo sądził, że będzie to dla niej zbyt silnym ciosem.

Obaj Januszewiczowie leżą w Loreto. Spośród czterech polskich cmentarzy wojennych we Włoszech, jest on najładniejszy, malowniczo położony u podnóża katedry loretańskiej, którą polscy żołnierze uratowali od pożaru w 1944 r.

PS Pozostałe trzy cmentarze to Monte Cassino — najbardziej znane, Bolonia — najliczniejsza i najmniej ładna i Casamassima — najmniejsza, na samym południu Włoch, tam gdzie były szpitale 2 Korpusu.

Kazimierz Drozdowski. Syn wyższego urzędnika Dyrekcji Kolejowej na Wielkiej Poluchnie. W roku szk. 1938/39 był w 6 oddziale szkoły powszechnej. Wywieziony do Altajskiego Kraju. Wyjechał z Sowietów z armią gen. Andersa. Skończył Szkołę Kadetów w Barzeze (Palestyna), a potem w Szkole podchorążówkowej artylerii. Zdał maturę. Studiował wótkiennicę i w tym czasie przeniósł. Zonaty z Angielką, Mieszka w Manchester.

Romuald Fadenelli. Ojciec jego był jakiś czas organistą w Ostrzej Bramie. W 1938/39 r. był w kl. IVA. Zorganizował tam chór rewelersów, w którym między innymi śpiewał Heniek Mirziński. Po wybuchu wojny cała rodzina Fadenelli wyjechała do Włoch. Tam Romuald został zmobilizowany do włoskiej armii i był jakiś czas tłumaczem na wschodnim froncie. Po koniec powrócił do Włoch. Pod koniec wojny służył w 2 Korpusie. Po wojnie próbował studiować w Londynie, ale bez większego skutku. Zorganizował

tem repetałów oddz. 5 szkoły powszechnej w 1934/35 r. Zmarł w Melton Mowbray w Anglii 24 stycznia 1993 r. Nekrolog jego podpisał siostra Maria, po mężu Udowicz.

Jerry Rozwadowski. W szkole powszechnej był razem z Henkiem Mirzińskim i ze mną. Potem oni obaj byli w klasie francuskiej A, a ja w klasie niemieckiej B. Nie było wprawdzie, że wywieziony się z "lepszych" Rozwadowskich. W czasie wojny służył w lotnictwie (chyba obsługa nazemienna, a może nawigator), skończył podchorążówkę. Po wojnie studiował na Imperial College, a potem wyjechał do któregoś z krajów Południowej Ameryki.

Szymon Skarabek-Ważnycki. Ur. w majątku Taborskiej koło Wilna. Był w mojej klasie w szkole powszechnej i chyba na początku gimnazjum. Potem odszedł. Miał nieco złośliwą reakcję. Służył w 1 Pułku Artylerii Lekkiej w 3 Dyw. Strzelców Karpaccich. Po wojnie osiedlił się w Londynie. Ożenił się z Marią z domu Jocz (małarka). Oboje już nie żyją, on zmarł 20 stycznia 1975 r., a ona 3 maja 1986 r. Pozostawił po sobie dwóch synów.

Henryk Skirmunt. Pochodził z majątku Czermiechowa na Polesiu. U Jezuitów był w tej samej klasie co ja. Należał do Huca Konnego. Został aresztowany w czasie przekraczania granicy. Nie zwolniono go z łagru w 1941 r. Dopiero na początku 1944 r. udało mu się dostać do 2 Dyw. Ludowego Wojska Polskiego. Zdemobilizował się on w 1946 r., zdał maturę i ukończył Gdańską Szkołę Morską. Był we flocie handlowej jako oficer mechaniczny. W 1971 r. zszedł z okrętu w Neapolu. Do 1983 r. pływał w szwedzkiej marynarce handlowej. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Geoteborgu. Wyjątki z jego wspomnień sowieckich ukazały się w zbiorowej książce pt. "Moje zdenerowanie z bolszewikami we wrześniu 1939 r." wydanej w Londynie.

Stefan Stankiewicz był w VIII klasie w roku szkolnym 1934/35. Należał do Huca Konnego. Był podchorążym rezerwy i brał udział w obronie Warszawy. Ożenił się z Mimi, córką inspektora nauczania francuskiego i niemieckiego w Kuratorium Wileńskim, zamieszkałego w Wilnie Alizycka Juliusza Ehrmanna. Po wojnie Stefan skończył leśnictwo w Warszawie. Najpierw Mimi z córką wyjechała do rodziców w Alzacji w 1959 r., a potem w 1961 r. dołączył do nich Stefan. Obecnie Mimi i Stefan mieszkają w Colmar.

Jan Wysocki, syn Jana, który w podziemiu jako "Ojciec" współpracował ze Stansławem Kiałką. Był przez szereg lat w tej samej klasie co Heniek Mirziński. Brał czynny udział w akwiskim podziemiu. Po wojnie, jako inżynier elektryk mieszkał w Stanach Zjednoczonych.

PS Lista ta nie obejmuje zamieszkałych w kraju uczniów i absolwentów naszego gimnazjum, z którymi nawiązałem kontakty po wojnie.

Zbigniew S. SIEMASZKO
Londyn, 30 kwietnia 1993 r.

(Początek patrz w nr. 23, 24)

Korespondencja z Londynu dla "Kuriera Wileńskiego"

W okresie wojennym spotkałem również następujących uczniów i absolwentów Gimn. i Liceum OO. Jezuitów w Wilnie.

Zbigniew Bauman. Był w kl. w 1934/35 roku szk. czyli ostatniej klasie starszego typu. Harcerz. Zamieszkały w południowym Londynie.

Aleksander Blum. Zdał maturę w 1928 r. Oficer dyplomowany służby stałej. Artylerzysta. W 39 r. brał udział w akcji w 19 Dyw. Piechoty (dawniej 1 Dyw. litewsko-białoruskiej). Potem walczył we Francji, był internowany w Szwajcarii, gdzie uzyskał doktorat. Po wojnie służył w 2 Korpusie. Po wojnie nie w Londynie. Napisał dwa tomy wspomnień: "O broń i orły narodowe" i "Moja zimna wojna".

Zdzisław Błażejczyk. Do Wilna przyjechał z Koluśczej. Był w mojej klasie w latach 1936/37 i 1937/38 (kl. IIB i IIIB). Potem odszedł. W czasie wojny był w Niemczech na robotach. Po wojnie był przez krótki czas w Londynie. Na studia nie poszedł. Miał zamiar wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Aleksander Bystram. Siostrzeniczka ks. prałata Waleriana Meyszowicza. W 1938/39 roku był w kl. IVA. Uczestniczył na Hułcie Konny i był jednym z wręczających konia z rzędem Wojsku Polskiem w imieniu naszego gimnazjum w marcu 1939 r. Za granicę wyjechał przez Kowno. Po wojnie prowadził w Londynie biuro podróży.

Andrzej Doliński. Pasierb pła dypł. Obertyńskiego, szefa sztabu gen. Dęba-Biernackiego w Wilnie. Zdał maturę w 1933 r. Był podchorążym rezerwy. W Szkolce zrezygnował z tego tytułu i przeniósł się do Marynarki Wojennej. Posiada duże zbiory książek dotyczących Kresów Wschodnich. Zonaty z Wileńską Tatarąką Haliną z domu Romanowicz (córka generała). Przeszedł na mohametanism. Obecnie mieszka w Brighton na południu Anglii.

zaopiekowała się babcią. Pozostałych zarząd rejonu jezioroskiego skierował do domu dziecka w Antawicze, będąc tam na całkowitym utrzymaniu państwa.

Scentralizowane finansowanie

Zarząd rejonu jezioroskiego postanowił wszystkie placówki kultury finansować w sposób scentralizowany — za pośrednictwem księgowości Jezioroskiej Biblioteki Centralnej oraz Jezioroskiego Domu Kultury.

W analogiczny sposób rejonowy szpital centralny, wydział opieki,

dość dobry chór studencki. Wkrótce potem wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Leon Hryniewicz. Zdał maturę w 1932 r. Oficer służby stałej. W czasie walk o Monte Cassino był dowódcą 1 szwadronu w 12 Pułku Ułanów Podolskich. Patrol tego szwadronu pod dowództwem ppor. Gurbiela wkroczył pierwszy na ruiny klasztoru. Po wojnie zamieszkał w Londynie. Zmarł 3 września 1981 r.

Zbigniew Jaszczół. Syn wojewdy wileńskiego. Był kilka lat w naszej szkole o jedną klasę wyżej ode mnie. Np. w 1934/35 r. był w kl. IA. Został wywieziony do Sowietów w czerwcu 1941 r. Potem służył w wojsku. Po wojnie w Londynie skończył architekturę na Polish University College i przez szereg lat pracował w tym zawodzie. Obecnie na emeryturze. Mieszka w Londynie.

Jan Korf. Był o jedną klasę młodszą ode mnie. Np. w 1938/39 r. był w kl. IIIB. Mieszkał w konwiktzie. Po wojnie osiedlił się w Londynie. Skończył studia. Interesuje się narciarstwem.

Jerry Maluchnick. Był jakiś czas w naszej szkole powszechnej. Przypominał mi siebie, że był krnąbrny. We Włoszech służył w 6 Pułku Pancernym. Po wojnie zdał maturę w liceum 5 Kresowej Dywizji Piechoty, a potem skończył Wyższą Szkołę Handlu w Londynie. Zmarł w Londynie 13 lipca 1989 r.

Andrzej Piórecki. Był w naszym gimnazjum do kl. IVA włącznie w 1937/38. Potem odszedł. Mieszka w Londynie. Widuję go jedynie przelotnie. Miał brata Leonca, który w 1938/39 r. był w kl. I liceum przyrodniczego. Potem poległ w ramach wileńskiej AK.

Tadeusz Przewłocki. Syn generała, znanego "Spriażki", który dowodził Wileńską Brygadą Kawalerii, a potem tyłami 2 Korpusu na południu Anglii.

A dłużników przybywa...

Zarząd rejonowy uwzględnił prośby siedmiu nowych mieszkańców potrzebujących socjalnego wsparcia zadłużonych za wodę i spłacił ich dług. Ale taka likwidacja długów problemu nie rozwiązuje. Już po raz kolejny w zarządzie rozpatrywano sprawę odciążenia wodnym dłużnikom. Zarząd nie zaakceptował tej sankcji. Natomiast przedsiębiorstwo wodociągowe

nie wie co począć, gdyż zadłużenie wciąż rośnie i już stanowi 11 tys. Lt. Przedsiębiorstwo proponuje zainstalowanie liczników dla niezamożnych rodzin. W osiedlach Świdulnia, Ślankas, Śauliai taryfy opłaty za wodę są bardzo wysokie i powody wydatków na jej oczyszczenie. Oczyszczenia! zaprojektowano i uze względu na rozlokowanie w pobliżu termy, warsztaty mechaniczne. Dziś tych obiektów nie ma, ale nie wiadomo co począć z oczyszczalniami. Jest to problem aktualny dla całej Litwy.

Algirdas ZIBOLIS

Więści z rejonu jezioroskiego

Dzierżawca jeziora — kusownikiem

Dzierżawca jezioro powinni się kusownikami ich ochronę, pomańcaż za rybami, nie dopuszczając do samowolnej łowiectwa. Niestety, często sami dzierżawcy jeziora Avilisa w rejonie jezioroskiego A. Gradeckas łapał ryby sielawki zarejestrowaną w agencji ochrony środowiska i bez specjalnego

oznakowania. Funkcjonariusze rejonowej agencji ochrony środowiska ukarali A. Gradeckasa za kusownikowo grzywną w wysokości 200 Lt.

Rodzina i zarząd zaopiekowały się sierotami

Mieszkańka gminy Turmionys w rejonie jezioroskim Z. Sirmund zginęła śmiercią tragiczną. Czwooro jej dzieci pozostało bez opieki. Dwójkiem



Waszyngton — Moskwa: kulisy roku 1944

Polską historię pisze się albo na podstawie nagrobków, albo na nagrobkach. W rezultacie nasi narodowi bohaterowie to zwykli ci, którzy zginęli w obronie kraju. Trzeba jednak też pamiętać o ludziach walczących o Polskę bez karabinu w rękach: np. o Kongresie Polskim w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w trudnym czasie jego powstawania, wiosną 1944 roku.

W okresie 1943-44 legalny rząd polski w Londynie tracił wpływy i w USA, i w Anglii, co wytwarzało polityczną próżnię i brakowało nowej siły politycznej, która działałaby w imieniu Polski i dla dobra Polski. Tę próżnię wypełnił Charles Rozmarek i Polacy w Ameryce: oczywiście zapelnili ją tylko do pewnego stopnia, bo jako obywatele amerykańscy całkowicie zapelnili jej nie mogli. A jak było im trudno działać, oddaje stan ówczesnego Biątego Domu i pewni jego lokatory.

Biały Dom

Niedawno rozmawiałem z profesorem Janem Karskalem, który znał polskiego ambasadora w latach wojny w USA, pana Ciechanowskiego. Ambasador dokładnie określił cele Rozmarka: otóż tworzył on, niezależnie od ambasadora, niemniej konsultując to z nim, Polsko-Amerykański Kongres "dla politycznej obrony Polski" i przejawiał szczególnie dużą inicjatywę w Waszyngtonie. Trzeba przypomnieć, że w tym czasie stosunki między rządem sowieckim a polskim rządem na uchodźstwie były zerwane przez ZSRR w związku z Katiinem.

Jak wyglądał zatem mechanizm formowania polityki wobec Polski w Biąłym Domu w 1943/44 roku?

Kiedy prowadziłem badania w archiwach Roosevelta, natknąłem się na listę pracowników administracji w samym Biąłym Domu z tego właśnie okresu. Desperacko szukałem polskich nazwisk, pamiętając, że im bliżej jest się centrum władzy, tym lepsze osiąga się efekty w prowadzeniu działalności politycznej. Odkryłem tylko jedno polskie nazwisko, a ludzie, którzy tam pracowali, powiedzieli mi, że dokładnie nie wiadomo kto to był: prawdopodobnie pracownik, który nosił worki z pożą...

Tymczasem trzy nazwiska zaważyły na losach polskich interesów w Biąłym Domu. Jedno nazwisko jest znane (Harry Hopkins), ale dwa pozostałe pracowali bez rozgłosu: byli to panowie Lubin i Daniels. Co do Hopkinsa: był to człowiek mający największy wpływ osobisty na Roosevelta w jego posunięciach dotyczących Polski. To pod jego dyktando prezydent zabierał głos lub milki w tych sprawa-

wach podczas sesji plenarnych w Jatecie i właściwie wszystko, co dochodziło do Roosevelta i co wychodziło od niego w tym okresie, było sprawdzane, kontrolowane i przepuszczane przez sito osobistych poglądów i opinii Hopkinsa. A Hopkins powiedział kiedyś członkowi delegacji brytyjskiej w Jatecie "My idziemy ręką w rękę z Rosjanami".

Co do Lubina i Danielsa: byli to asystenci administracji w Biąłym Domu, podchodzący do Polaków z antypolską pasją, szczególnie do antykomunistów, obydwa kontrolowali dostęp do Roosevelta i mieli wpływ na formowanie się jego opinii. Lubin, osobisty asystent Hopkinsa, w kilku sprawach szczególnie był "pomocny" sprawom polskim.

Oto na przykład przed konferencją w Teheranie, w memorandum Lubina do Harry'ego Hopkinsa, pisanym na oficjalnej papeterii Biątego Domu, oskarżał on Polaków, że prowadzą w Stanach Zjednoczonych "antysowiecką" propagandę. Z kolei 6 czerwca

(Rozmawiałem kiedyś w Princeton z Kennanem. Tak wspominał tamten okres: "Wielu ludzi w Departamencie Stanu, a także w innych biurach naszego rządu w Waszyngtonie, nigdy się nie zgadzało na akceptowanie przez Roosevelta i Churchilla polskiej granicy, którą Sowiety dostały dzięki paktowi Ribbentrop-Mołotow").

Roosevelt i jego stanowisko w sprawie polskiej

Czas koncentrować się na prezydencie: to jednak on prowadził politykę międzynarodową i brał udział w konferencjach, które nie tylko że zaważyły na losach polskiego narodu, ale także i losach innych republik Europy Środkowej i Wschodniej. To on z Churchillem przy zielonym stoliku wytyczał nasze granice i to ich decyzje zdecydowały o wylaniu morza polskiej krwi i też, nie tylko w czasie wojny, ale i po niej, gdy władze komunistyczne w krajach będących pod wpływem Związku Sowieckie-

uchodził, z drugiej — mówienie prawdy w ścisłym gronie.

W Jatecie (7 lutego 1945) oświadczył wobec Stalina i Churchilla: "Mnie polskie granice nie obchodzą, nie obchodzą mnie też kwestia kontynuacji istnienia polskiego rządu na emigracji; faktycznie to od 1939 roku nie było żadnego polskiego rządu. Odrzucam koncepcję kontynuacji polskiego rządu na emigracji".

Jego tajne spotkanie ze Stalinem w Teheranie (1 grudnia 1943), kiedy to potajemnie oddał wschodnie granice Stalinowi jest dobrze znane, ale należy je przypomnieć, gdyż dotyczy Kongresu Polsko-Amerykańskiego i Polaków w Ameryce. W tej tajnej, najtajniejszej rozmowie (było obecnych tylko sześć osób, z dwiema spośród nich rozmawiałem i potwierdził treść rozmowy), Roosevelt powiedział, że oddaje wschodnie ziemie Stalinowi, ale z drugiej strony chce żeby przesunęto granicę Polski na zachód. Przynał jednak, że tego nie może powiedzieć głośno, bo ma

Nieznane aspekty amerykańskiej polityki wobec Kongresu Polonii Amerykańskiej w 1944 roku

1944 roku, na tydzień przed spotkaniem prezydenta Roosevelta z premierem Mikołajczykiem, Lubin gwałtownie zaatakował Kongres Polsko-Amerykański. Napisał w specjalnym memorandum dla prezydenta, że "nowo kreowany Kongres Polsko-Amerykański jest bardzo ściśle związany z polskim rządem i także z panem Dewey" (Dewey był politycznym przeciwnikiem Roosevelta w tym okresie). Lubin sugerował także Rooseveltowi, że "jest wystarczająco dużo informacji, żeby oskarżyć polskich liderów w ramach Foreign Agents Registration Act". Do tego memorandum dodał memo od Jonathana Danielsa, również urzędnika Biątego Domu. Daniels oskarżał polskie organizacje w Ameryce i polski rząd na uchodźstwie, także sugerując, że Polacy, którzy są przeciwko Związkowi Sowieckiemu powinni być oskarżeni w ramach Foreign Agents Registration Act. I dalej memorandum Lubina: "To jest reakcja", to są pułkownicy i politycy, którzy chcą odegrać pewną rolę w amerykańskiej polityce w stosunku do Polski i robią propagandę. Właściwie chcą odebrać głosy partii demokratycznej i największą ich winą jest to, że chcą widzieć Polskę w dawnych granicach, a także w dawnych społecznych i ekonomicznych formach".

Sumując: trójka Hopkins, Lubin i Daniels, kontrolując używanie informacji do prezydenta i uprawiając jego opinie, w pewnym sensie skutecznie kontrolowała sprawę polską.

Uczyste, że gdyby prezydent Roosevelt chciał mieć także opinie od innych kompetentnych ludzi, takich jak na przykład, będący w randze ministra, prof. Kennan, będący w tym okresie drugą osobą po Harrimanie w Moskwie, otrzymałby zupełnie inne raporty.

go wprowadził terror nieznanymi w historii tych państw.

Jeden z najlepszych opisów charakteru i działań Roosevelta jest autorstwa Sultzbürgera w jego doskonałej, spokojnej i solidnie wyważonej pracy "Such a Peace. Roots and Ashes of Yalta", wydanej 12 lat temu. Tak pisze o ówczesnym prezydencie: "To był raczej instynkt niż umysł; to był typowy polityk, który już osiągnął miejsce na śliskim maszcie historii, nawet przed wojną, ponieważ miał bardzo dobrą intuicję. Był trochę takim gentlemanem-kombinatorem, bardzo mądrym, bardzo zdolnym, potrafiącym pokazać — och! — jak potrafi być bardzo szarmantny. Z drugiej strony był dobry wobec biednych i ludzi, którzy nie mieli żadnych przywilejów. Za to wobec wojny był trochę zbyt cwany i czasami lubił powtarzać "out of two sides of his diplomatic mouth".

Kilka przykładów z jego archiwum potwierdza tę opinię i dobrze oddaje jego postawę, osobowość i wpływ na Kongres Polsko-Amerykański. Kiedyś powiedział do Walthera Morgenthau: "Raczej wolabym stracił Nową Zelandię, Australię i wszystkie inne, niż widzieć Rosję pokonaną w tej wojnie". Oczywiście, to wcale nie oznacza, że prezydent był komunistą — po prostu był wodzem naczelnym, który kierował się innymi priorytetami niż politycy polscy. Z drugiej strony, z papierów Harrimana dowiadujemy się, że Roosevelt dokładnie w tym czasie, gdy powstawał w Buffalo Kongres Polsko-Amerykański (maj 1944), powiedział: "Właściwie mnie nie obchodzi, czy kraje, które graniczą z Rosją Sowiecką zostaną skomunikowane, czy nie". To był tzw. "do-uble standard": z jednej strony mydlenie oczu polsko-amerykańskim politykom i przedstawicielom rządu polskiego na

szcze milionów Polaków w Ameryce, którzy będą głosowali, a on chce wygrać wybory. W związku z tym prosy Stalina o zachowanie tajemnicy.

I jeszcze jeden przykład mówienia przez Roosevelta "both sides of the mouth": to jego fotografia w Biąłym Domu zrobiona 11 października 1944, kiedy to przyjmuje delegację Kongresu, za nim wisi mapa Polski z 1939 roku, a on wskazuje ją drewnianym wskaźnikiem dając do zrozumienia, że akceptuje granice, do zachowania których moralnie się zobowiązał w Artykule 2 i 3 "Karty Atlantyckiej". Tymczasem 10 miesięcy wcześniej, w cytowanej powyżej tajnej rozmowie, oddał wschodnią Polskę Stalinowi!

Kiedy w czerwcu 1944 roku, w kilka tygodni po ustanowieniu Kongresu Polsko-Amerykańskiego, Mikołajczyk chciał się widzieć z prezydentem Rooseveltem, ten zapowiedział mi, że spotka się z nim pod dwoma warunkami:

1. że nie będzie występował publicznie w Stanach Zjednoczonych.
 2. że nie spotka się z przedstawicielami Polonii.
- 14 czerwca 1944 roku Mikołajczyk w końcu widział się z prezydentem, który mu rzadził: "Musisz pamiętać, że Rosjan jest dużo więcej, że nie będziesz mógł walczyć przeciwko nim, że musisz zawrzeć z nimi jakąś ugodę". Mikołajczyk wierzył Rooseveltowi, bowiem w tejsze rozmowie usłyszał od niego: "Sprawie, że Polska wyjdzie z tej wojny bez krzywdy". Co więcej — Mikołajczyk osobiście mi to opowiedział — Roosevelt przyrzekł mi pomoc w negocjacjach ze Stalinem. Jak ta pomoc wyglądała? W trzy dni po wizycie polskiego premiera, Roosevelt wysłał do Stalina notę, w której pi-



Proszę przyjąć do wiadomości, że wizyta Mikołajczyka nie posłuży żadnym wysiłkom z mojej strony, aby wchodzić w różnicę między polskim rządem na uchodźstwie a rządem sowieckim" (nota była skierowana do Stalina poprzez Harrimana Mołotowa).

Zresztą nie tylko Rozmarek i Mikołajczyk wierzyli prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Profesor Karski powiedział mi, że gdy premier Sikorski przyjechał z Londynu do Waszyngtonu, aby się spotkać z prezydentem w grudniu 1942 roku, to po tejsze wizycie, w czasie spotkania z Karskim, powiedział: "Polska pozycja jest bardzo silna w Biąłym Domu i możemy liczyć na prezydenta Roosevelta".

Jest też kilka innych przykładów: w osobistym liście do Józefa Mruka, członka Kongresu, Roosevelt zapewniał, że nie było żadnych tajnych zobowiązań dotyczących Polski w Teheranie (to było po prostu kłamstwem). Kolejny przykład: dwaście miesięcy po Teheranie, Roosevelt napisał do premiera Mikołajczyka: "Stany Zjednoczone dążą bez zastrzeżeń do silnej, wolnej, niezależnej Polski, z pełnymi prawami Polaków do samostanowienia o ich i ich własnych interesach według własnej woli".

Nie krytyka prezydenta Roosevelta jest tematem tego artykułu. Moim celem jest wykazanie, że jego posunięcia nie były znane ani Rozmarkowi, ani premierowi Sikorskiemu, ani premierowi Mikołajczykowski, ani też polonii polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Prezes Rozmarek

W takich warunkach prezes Rozmarek walczył o sprawę polską. Powinno dodać, że ta walka o sprawę Polski, ciąg dalszy naszego sztyndaru polskich interesów, były podjęte przez prezesa Mazowieckiego, a teraz sztyndar ten jest wywołany i trzymamy przez prezesa Moskalewicz.

Mimo politycznej i innych układow, Rozmarek i działacze Kongresu wypiecali próżnię, której ani Mikołajczyk, ani Sikorski, ani polski rząd w Londynie nie mogli wypełnić. W Stanach Zjednoczonych Rozmarek cały czas był ordęnkowim sprawę polską. Był nim 28 października, spotykając się z prezydentem w Chicago w ważnym kolejowym przed wyborami, w maju 1945 roku, kiedy Kongres posłał delegację do San Francisco na pierwsze posiedzenie Narodów Zjednoczonych. Na konferencji Rozmarek, chociaż na próżno protestował przeciwko przesunięciu polskich granic na wschodzie. Pełnił rolę przedstawici-

Waszyngton — Moskwa: kulisy roku 1944

(Dokształcenie ze str. 10)

...cia polskich interesów i moderacji, przedstawiające je w harmonii z amerykańskimi interesami narodowymi.

Był dosłownie jedynym uczestnikiem na terenie amerykańskim w czasie, gdy prezydent Roosevelt się jeszcze liczył, a Polacy pod przewodnictwem Kongresu mieli znaczący polityczny wpływ. Z kolei na przykład Polska Demokracja w ramach Grupy w Wayne County rozważała swoją organizację po Jaltie i w ten sposób Partia Demokratyczna (Roosevelt) straciła 250 tysięcy polskich głosów, co zostało uwzględnione przez ówczesnego Sekretarza Stanu Stettinius'a i co miało odegrać w jego dokumentach. Jednak generalnie, Amerykanie polskiego pochodzenia poparli Roosevelta w stosunku 9 do 1 w wyborach i ich pomoc była bardzo ważna dla jego zwycięstwa w 1944 roku.

Konkludując: prezes Rozmarcha, prezydent Kongresu Polsko-Amerykańskiego, walcząc z decyzjami, o których nikt go nawet nie informował, a które przeznaczały w najbliższym otoczeniu Roosevelta i które były także wyrażane przez niego samego. Kilka nieznanych faktów dobrze ilustruje atmosferę, w której Kongres pracował. Oto w 1983 roku brytyjski dyplomata ujawnił, że prezydent Roosevelt rozkazał amerykańskiemu wywiadowi zwrócić Moskiewie cztery sowieckie klucze do szafy, wykradzione wcześniej z wywiadu sowieckiego wraz z kilkoma setkami takich dokumentów. Rozkaz znowu był wydany przez Roosevelta na krótko przed jego śmiercią i w połowie lutego 1945 roku zwrócono je rządowi sowieckiemu.

W pewnym sensie prezydent Roosevelt jest usprawiedliwiony, gdyż walcząc o swój narodowy interes jak każdy dyplomata i prezydent, który musi to robić. Musiał też zwrócić uwagę na wyraźne prosowieckie nastawienie ówczesnej opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Do znanych już powiedzeń należą słowa głównego dowódcy amerykańskich sił lotniczych, generała Henry'ego Arnolda, który w rozmowie z ambasadorem Czechosłowacji powiedział: "Nie widzę wielkiej różnicy między ideologią Stalina i Roosevelta", ze bledem jest robenie ze Stalina komunistą, a co więcej, uważał, że FBI (NKWD), to takie same instytucje! Co do opinii publicznej: nawet jak konserwatywny magazyn "Life" w 1943 roku zamieścił na pierwszej stronie zdjęcie Stalina i opisał o nim, że jest to "prawdopodobnie największy człowiek czasów nowożytnych". Jest więc

strasznie, że prezydent Roosevelt walczył się w społeczeństwie izolacjonistycznym duża popularnością i podległości. Potwarzając to podkreślić, że nie ma chęć nawiązywać do Amerykanie nawiązywała mu wiele przykładów społecznych (jak na przykład ubezpieczenia dla niepełnych, ubezpieczenia chorobowego, prawa związków zawodowych i innych praw i zarządzeń na rzecz ludzi biednych i

upośledzonych, dla których miał dużo zrozumienia i sympatii). Nie więc dziwnego, że sam spotykał się z sympatią, a jego posunięcia polityczne z pełnym zaufaniem.

Proszę też uwzględnić, że w tym czasie Stany Zjednoczone miały armię liczącą powyżej 10 milionów żołnierzy walczących na dwóch frontach: przeciwko Japonii oraz przeciwko Niemcom.

W głębszej analizie musimy też zdać sobie sprawę, że Roosevelt w czasie drugiej wojny światowej w oczywisty sposób kierował się specyficznymi priorytetami. Podsumował to bardzo dobrze Benedykt Blain, który napisał pracę na ten temat:

— po pierwsze: wygrać wojnę dzięki współpracy ze Stalinem,

— po drugie: stworzyć organizację Narodów Zjednoczonych z udziałem Związku Sowieckiego,

— po trzecie: w porozumieniu ze Związkiem Sowieckim sformułować zasady międzynarodowej współpracy,

— po czwarte: wygrać po raz czwarty w wyborach w 1944 roku.

Sprawa polska była więc tylko pionkiem w grze, a nie celem gry Roosevelta, był to bowiem amerykański, a nie polski prezydent, i jako taki musiał kierować się przede wszystkim amerykańskim interesem narodowym.

W oczach społeczeństwa amerykańskiego nie było naganne, że u Roosevelta, ani Churchill nie mieli moralnego i legalnego prawa, ani upoważnień dyplomatycznych ze strony polskiej. Aby zgodzić się w Teheranie, Moskwie i Jaltie na oddanie Stalinowi 40 procent polskiego terytorium, na zmianę granic suwerennej państwa, aby oddać Sowietom możliwość kontroli nad polskimi wyborami i powołać skład rządowy według życzenia Stalina.

Ale jedno jest pewne: jak to powiedział Bismarck "Nikt nie jest tak bogaty, aby kupić swoich wrogów przez ciągłe koncepcje". Nieestety, jedną z koncepcji Roosevelta i Churchilla była Polska i nie ukryje tego żadna dyplomatyczna zastłona. Ale w takiej dymnej zasłonie politycznych kłamstw i przeciwności pracował prezes Rozmarcha i Kongres Polsko-Amerykański, gdy walczący o wyprawę polską w 1944 roku.

PS. Wypracowane przeze mnie źródła pochodzą przede wszystkim z dokumentów prezydenta Roosevelta, z jego prywatnego domu, z Hyde Parku w stanie Nowy Jork; z dokumentów Departamentu Stanu, z dokumentów Harrimana, który był ambasadorem USA w Moskwie w tym czasie, oraz z moich rozmów z profesorem Kennanem (w tym czasie radcą ministriałnym i drugą osobą po Harrimanie) oraz ze Stanisławem Mikołajczykiem).

Janusz K. ZAWODNY

Na podstawie wykładu wygłoszonego w Buffalo 14a uroczystościach z okazji 50 rocznicy powstania Kongresu Polonii Amerykańskiej — specjalnie dla "Tygodnika Powszechnego".

Bądź Pitagorasem

Olimpiada matematyczna "Plus-minus"

III TURA

I grupa

1. Pewien biznesmen w ciągu miesiąca powiększa o 1/3 swój kapitał, odejmując z tego 100 dolarów, które wydaje na swoją rodzinę. Po trzech miesiącach zauważa, że jego kapitał się podwoił. Ile pieniędzy miał na początku? (zadanie Newtona z "Arytmiki powszechnej" 1707 r.)

(4 punkty)

2. Czy równanie

$$\sqrt{x^2+1} - \sqrt{x^2+2} = 1 - \frac{1}{\sqrt{x^2+1}}$$

ma chociaż jeden pierwiastek rzeczywisty?

(5 punktów)

3. Uprość wyrażenie:

$$\sqrt{6+2\sqrt{2+2\sqrt{3+2\sqrt{6}}}}$$

(4 punkty)

4. Spośród wszystkich trójkątów o jednakowej podstawie i jednakowym kącie przy wierzchołku znajdź trójkąt o największym obwodzie.

(4 punkty)

II grupa

1. Dwie osoby równocześnie położyły na konto do banku jednakowe sumy pieniędzy. Pierwsza osoba zabrała swoje pieniądze po m miesiącach i otrzymała p Lt., druga natomiast zabrała pieniądze po n miesiącach i otrzymała q Lt. Ile każda osoba włożyła do banku pieniędzy i jaki procent wylała bank?

(4 punkty)

2. Liczby a^2, b^2, c^2 , tworzą postępowanie arytmetyczne. Udowodnij, że liczby

$$\frac{1}{b+c}, \frac{1}{c+a}, \frac{1}{a+b}$$

też tworzą postępowanie arytmetyczne.

(5 punktów)

3. Jakie warunki muszą spełniać liczby a, b, c p, to, żeby układ równań miał chociaż jedno rozwiązanie.

$$\left. \begin{aligned} \sin x + \sin y &= 2a \\ \cos x + \cos y &= 2b \\ \operatorname{tg} x \operatorname{tg} y &= c \end{aligned} \right\}$$

(5 punktów)

4. Sześcian jest przecięty płaszczyzną, przechodzącą przez jedną z jego przekątnych. Jak powinna być przeprowadzona ta płaszczyzna, żeby pole przecięcia było najmniejsze...

(4 punkty)

Rozwiązania zadań mają być wysłane pod adres: SNPL, ul. Sobocze 5, 2001 Wilno, z dopiskiem "Olimpiada matematyczna" do 20 lutego 1995 r.

Regina PAMEDIENÉ

SPORT

Piąty tytuł dla Bonaly

Francuzka S. Bonaly zdobyła w Dortmundzie piąty złoty medal mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie. Drugie miejsce zajęła Rosjanka O. Markowa, a trzecie Ukrainka J. Laszenko. Jeżeli Bonaly powtórzy ten sukces za rok, wyrówna powojenny rekord Niemki K. Witt, która królowała na Starym Kontynencie przez sześć lat. Czarnokosa Bonaly, nazywana często "maszynką do skakania", przedstawiła zdecydowanie najlepszy program dowlony, z siedmioma potrojnymi skokami, z trudnymi kombinacjami.

Złoty medal i tytuł mistrzostw Europy w tańcach na lodzie zdobyli Finowie S. Rahkamo i P. Kokko. Drugie miejsce zajęli Francuzi S. Moniotte i P. Lavandji, a trzecie — Rosjanie A. Krylowa — O. Owsiannikow. Reprezentanci Litwy M. Drobziak i P. Vanagas uplasowali się na 11 miejscu. Polski duet S. Nowak — S. Kolasieński zajęli 12 pozycję.

Tabela medalowa mistrzostw Europy (drużyna, złote, srebrne, brązowe):

Rosja	1	2	2
Francja	1	1	—
Niemcy	1	—	—
Finlandia	1	—	—
Czechy	—	1	—
Ukraina	—	—	2

Saneczkarskie mistrzostwa świata

Dwa złote medale wywalczyli saneczkarze Niemiec podczas mistrzostw świata, które odbyły się w Norwegii. W konkurencji jedynek kobiet triumfowała 31-letnia G. Kohlisch, natomiast w dwójkach najlepsi okazali się S. Krausse i J. Behrendt. Tytuł mistrza świata w konkurencji jedynek mężczyzn wywalczył Włoch A. Zoegeler, który wyprzedził mistrza olimpijskiego, Niemca G. Hackla.

ME w biathlonie

We francuskiej miejscowości Le Grand Bornand zakończył się biathlon mistrzostwa Europy. Złote medale w sztafecie 4x7,5 km zdobyli zawodnicy Białorusi, a wśród kobiet na

dystansie 3x7,5 km triumfowały Francuzki. W ostatnim dniu zawodów rywalizowano na dystansach sprinterskich. W biegu na 7,5 km wśród kobiet triumfowała Francuzka C. Niogret, a na 10 km mężczyzn zwyciężył jej rodak R. Poiree. Dobrze spisała się Polka M. Gwidziół, która w konkurencji juniorek zdobyła brązowy medal.

Starty lekkoatletów

* Podczas halowego mitingu w niemieckiej miejscowości Pulheim 22-letnia Chinka Sun Caiyun ustanowiła wynikiem 4 m 11 cm rekord świata w skoku o tyczce. Poprzedni był gorszy o 1 cm i od 27 stycznia br. należał także do tej zawodniczki.

* Podczas halowego mitingu lekkoatletycznego w Stuttgarcie 25-letni berlińczyk N. Motchebon ustanowił czasem 1 min. 44,88 sek. rekord Europy w biegu na 800 m.

* W Las Vegas odbył się bieg maratoński, którego zwycięzcą został Rosjanin W. Nrebra. Polak A. Witczak zajął 4. miejsce. Wśród kobiet triumfowała Amerykanka L. Mason.

* W niemieckiej miejscowości Wuppertal odbył się halowy konkurs skoku wwyż. Wśród mężczyzn zwyciężył Rumun S. Matei — 2 m 38 cm. Polak A. Partyka z wynikiem 2,34 m zajął trzecie miejsce. Wśród kobiet triumfowała A. Astafei (Niemcy) pokonując poprzecznie na wysokości 1 m 99 cm.

Narciarskie puchary

W biegu na 10 km kobiet techniką klasyczną w Falun, zaliczany do punktacji narciarskiego Pucharu Świata pierwsze cztery miejsca zajęły Rosjanki. Po raz pierwszy w tym sezonie triumfowała N. Gawryluk. Drugie miejsce zajęła prowadząca w klasyfikacji generalnej PS J. Wialbe, a trzecie była L. Eazuina. Zwycięstwem Wialbe zakończył się kombinowany bieg narciarski: 10 km techniką klasyczną i 10 km dowolną. Gawryluk po pasjonującej walce przegrała z 26-letnią koleżanką z reprezentacji zaledwie o 0,8 sek.

W biegu na 30 km techniką klasyczną zwyciężył lider klasyfikacji PS Norweg B. Daehlie. Drugie miejsce

zajął Włoch S. Fauner, a trzecie W. Smirnow z Kazachstanu.

Niedzielny konkurs skoków na skoczni 90-metrowej w Falun — zaliczany do punktacji PŚ — po raz pierwszy w tym sezonie wygrał mistrz olimpijski Norweg E. Bredesen.

Włoch A. Tomba wygrał słonko gigant w Aedoblen zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Jest to już 10 zwycięstwo Włocha w tym sezonie.

Rekord w Paryżu

Niemiecka pływaczka S. Volker pobila rekord Europy na 50 m st. grzbietowym na basenie 25-metrowym podczas zawodów Pucharu Świata w Paryżu. Volker uzyskała czas 27,77 sek. poprawiając swój własny rekord o 0,09 sek. Dobrze w tych zawodach spisali się pływacy Polski zdobywając 5 drugich i 1 trzecie miejsce. Jedynym litewskim akcentem imprezy był drugie miejsce D. Żelwien w wścigu na 50 m stylem dowolnym z czasem 25,56 sek.

O Puchar Davisa

W grupie światowej Pucharu Davisa walczone w niedzielę na 8 tenisowych stadionach. Tylko Szwedzi mieli ciekłą przeprowadzić do zwycięstwa w grze w Kopenhadze z Duńczykami — 3:2. Gospodarze prowadzili już 2:0, ale Szwedzi po raz czwarty w historii występów ekipy tego kraju w Pucharze Davisa "wyciągnęli" na 3:2. Niepodzianką jest wygrana Austriaków w Wiedniu z Hiszpankami — 4:1.

A oto pozostałe wyniki: USA — Francja — 4:1, Włochy — Czechy — 4:1, Belgia — Rosja — 1:4, Niemcy — Chorwacja — 4:1, Szwajcaria — Holandia — 1:4. W meczu RPA — Australia wynik jest nieczynnym — 1:2.

W kilku wierszach

* W finale międzynarodowego halowego turnieju w pilce nożnej w Moskwie miejscowy "Spartak" pokonał "Dynamo" Tbilisi — 5:1.

* W ramach eliminacji do mistrzostw Europy handbolistów Litwy dwukrotnie pokonali Gruzję — 20:9 i 22:16. Grający w tej samej grupie Włosi wygrali z Finlandią — 25:20.

* W towarzyskim meczu piłki ręcznej kobiet Polska pokonała w Elblągu Holandię — 23:15.

TELEWIZJA

WTOREK, 7 LUTEGO

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Wiąz. Francja. 9.00 — Włoki film fab. 'Niewiny'...

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. 'Tak świat się kręci'...

LITPOLINTEK TV

Od 6 lutego zaprzestano nadawania programu LitPolinter TV.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — S. anim. 'Candy — Candy'...

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — S. 'Dziurna apokalipsa'...



Bakteriologiczno dożny. — Kochanie, za wszystko co dla mnie zrobisz...

'Po tamtej stronie rzeczywistości'. 22.35 — Ustawa o emeryturach. 23.00 — Dziś w mieszkaniu.

OSTANKINO TV

5.30 — Poranek. 7.52 — Dziennik. 8.00 — S. anim. 8.25 — 'Dzika róża'...

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — 'La-sie' — serial prod. kanadyjskiej...

10.00 — Wiadomości. 10.10 — 'La-sie' — serial prod. kanadyjskiej...

17.00 — Apytly na zdrowie. (P). 17.30 — Alternatywy (P)...

LITPOLINTEK TV

Od 6 lutego zaprzestano nadawania programu LitPolinter TV.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — S. anim 'Candy — Candy'...

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — S. 'Dziurna apokalipsa'...

OSTANKINO TV

5.30 — Poranek. 7.52 — Dziennik. 8.00 — S. anim. 8.25 — 'Dzika róża'...

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — 'Go-ryl Archer' — serial prod. ang. 10.35 — '5-10-15'...

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. 'Tak świat się kręci'...

Tatusiu, kup mi na imieniny prawdziwy rewolwer. — Dziecko, kup mi to mowisz?...

Kobieta w sklepie długo wybiera miotłę. I ta, i ta, i tamta nie podobają się. Po godzinie jednak się decyduje.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ. Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuva...

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO 'KURIERA WILEŃSKIEGO' PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak to pod adresem i w WILNIE (od godz. 9 do 19):

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49...

EKRANY

Szanowni Państwo! Zamieszczacie reklamę na łamach 'KURIERA WILEŃSKIEGO'. Maturzyści Wileńskiej Szkoły Średniej nr 14 serdecznie zapraszają wszystkich absolwentów na TRADYCYJNĄ STUDIOWKĘ...

Fax informator. Niezawodna informacja przez całą dobę. W sprawie zamieszczenia informacji prosimy zwracać się w Wilnie tel. 65-25-24, w Kownie (77) 22-92-26, w Kłajpedzie (261) 78-274.

Firma organizuje WYCIECZKI KOMERCYJNE. każdy tydzień Wilno-Warszawa-Moskwa-Wilno. Vilnius, tel. 65-30-95.

AUTOSERWIS ZATRUDNI specjalistę od remontu nadwozi i lakiernictwa. Vilnius, tel. 73-60-55 w godz. od 8-18.

KUPIE MIESZKANIE może być niewykupione, oddane w zastaw lub mocno zadłużone. Vilnius, tel. 66-02-87.

UDZIAŁE POŻYCZKI pod zastaw nieruchomości. Vilnius, tel. 26-34-95.

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie BARANO-WSKICH z powodu tragicznej śmierci ich córki Ani...

SKALVIJA — I sala... 'Piękna nieznamąca' (Polska, 8.15-10.15)...

VILNIUS — Retrospekcja filmów litewskich: 10.11 — 'Meksyk'...

HELIOS — I sala — 'Wściekłość w klacie' (USA)...

PERGALĖ — 7.31 II — 'Dziękuję wszystkim' (USA)...

VINGIS — 7-12 II — '109 na dziedzi nie zatrzymuje' (Japonia)...

AUSRA — 'Poznać tajemnicę' (USA) o 10.30, 14.10, 17.30, 19.30; 'Generatore odkrywa piaski' (USA) o 12.20, 16.00...

KALENDARIUM: * Wtorek (7.II) jest 38 dniem 1995 r. Do końca roku 327 dni...



Litewska Służba Hydrologiczna przewiduje na 7 lutego zachmurzenie z przefalowaniem, lokalne opady śniegu z deszczem...

Dziurny wywiad: Halina JOTKIAŁŃŃ, Jan LEWICKI, Krystyna BOGDANOWICZ...

* Rudaminai; * Salininkai; * Sudevi; * W Kownie; ul. Biržų 8.